

*Róża Luksemburg*

| 1

LISTY DO LEONA JOGICHESA-TYSZKI

C<sub>A</sub>  $\frac{\text{POL-2}}{6187-1}$

# RÓŻA LUKSEMBURG

## *Listy* *do Leona Jogichesa-Tyszki*

TOM 1

(1893—1899)

*Listy zebrał,*  
*słowem wstępnym i przypisami opatrzył*

**FELIKS TYCH**

## SŁOWO WSTĘPNE

Listy Róży Luksemburg do współtowarzysza jej życia i walki Leona Jogichesa (znanego też pod pseudonimami: Leon Grozowski, Jan Tyszka, J. Kryształowicz) stanowią nie tylko największy fragment spuścizny epistolarnej wielkiej rewolucjonistki, ale zarazem i najciekawszą część jej ineditów.

Rozmiary tej korespondencji (766 listów i kart) przekraczają znacznie zarówno wszystkie opublikowane dotąd zbiory listów Róży Luksemburg do innych korespondentów — nawet jeśli potraktować je łącznie<sup>1</sup> — jak i ważniejsze zespoły listów wciąż

<sup>1</sup> Wymieńmy najważniejsze z nich: Rosa Luxemburg, Briefe an Karl und Luise Kautsky (1896—1918), Hrsg. von Luise Kautsky, Berlin 1923, ss. 235; Rosa Luxemburg: Briefe aus dem Gefängnis (an Frau Sophie Liebknecht gerichtet), Berlin [1920], ss. 46 i szereg wydań następnych, m.in. wydanie polskie, KiW, Warszawa 1950, ss. 76; Rosa Luxemburg: Briefe an Freunde, Nach dem von Luise Kautsky fertig gestellten Manuskript herausgegeben von Benedikt Kautsky — Hamburg i Zurych 1950, ss. 226; [Listy do Henrietty Roland-Holst van der Schalk w:] H. Roland-Holst: Rosa Luxemburg. Rotterdam 1935, s. 294—316; Einige Briefe Rosa Luxemburg und andere Dokumente [oprac. Werner Blumenberg], Bulletin of the International Institute of Social History, Amsterdam 1952, nr 1, s. 9—39; Nieznane listy Róży Luksemburg do Roberta i Matyldy Seidlów z lat 1895—1908, oprac. Z. Kormanowa, Z pola walki 1959, nr 1(5), s. 63—90. Inne, drobniejsze publikacje listów ujęte zostały w opracowanej przez Jadwigę Kaczanowską wespół z autorem niniejszego wstępu Bibliografii pierwodruków Róży Luksemburg, Z pola walki 1962, nr 3(19), s. 161—226.

jeszcze czekających na publikację (listy do Klary Zetkin, Franciszka Mehringa, Fanny Jezierskiej, Mathildy Jacob, Borisa Kriczewskiego i innych adresatów). Co zaś bardzo istotne — żadna z tych serii listów nie obejmuje równie rozległego odcinka czasu. Zachowana korespondencja z L. Jogichesem ogarnia bowiem ponad 20-letni okres od początków szerszej działalności politycznej Róży Luksemburg w r. 1893 do wybuchu I wojny światowej. Pomija więc jedynie pięć ostatnich lat życia Autorki listów.

Jest to więc jedyna w swoim rodzaju i w swym bogactwie faktycznym i psychologicznym autobiografia — osobista i polityczna — pierwszoplanowej postaci polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, jednej z najwybitniejszych kobiet swej epoki, myślicielki i działaczki, której dzieło dziś równie pasjonuje i budzi kontrowersje wśród badaczy i polityków, jak to się działo wśród jej współczesnych.

Związek Róży Luksemburg z L. Jogichesem-Tyszką trwał od początku lat dziewięćdziesiątych do 1906 r. W tym okresie każde ich dłuższe czy krótsze rozstanie pozostawiało ślad w tej niezwyklej korespondencji dwojga wybitnych ludzi oddanych jednej sprawie. Korespondencja ta przez cały czas trwania ich związku w dużej mierze nosi charakter osobisty, ściśle intymny. Jednakże nie ma prawie listu, w którym sprawy polityczne, partyjne nie zajmowałyby lwiej części. Wartość źródłowa tych listów jest wręcz kapitalna. Mamy w nich nie tylko prowadzoną często dzień po dniu (w niektórych okresach listy pisane były codziennie, a niekiedy nawet dwa razy dziennie) kronikę działalności Róży Luksemburg, ale i niezwykle cenny materiał poznawczy do dziejów polskiego i niemieckie-

go, a w dużej mierze też międzynarodowego ruchu robotniczego.

Po rozpadnięciu się w 1906/7 roku małżeństwa Róży Luksemburg z Tyszką korespondencja ich bynajmniej się nie urywa, choć staje się znacznie rzadsza. Nie znajdziemy już w niej momentów osobistych, ale jest to nadal wymiana listów dwojga walczących ramie przy ramieniu współbojowników i kierowniczych działaczy tej samej partii.

Niestety, nie zachowały się listy Leona Jogichesa do Róży Luksemburg. Jeśli były one nawet przez Różę Luksemburg przechowywane — zostały niechybnie przez jej oprawców zniszczone, gdy splądrowali jej berlińskie mieszkanie. Natomiast papiery Tyszki zostały przez Komunistyczną Partię Niemiec ocalone, choć, jak wiemy, zginął on tak samo jak jego współtowarzyszka walki, z rąk kontrrewolucji niemieckiej.

Wśród papierów tych znalazły się i listy Róży Luksemburg. W roku 1931 zostały one złożone w Archiwum ówczesnego Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina (obecnie Instytut Marksizmu-Leninizmu) w Moskwie. Z zespołu Tyszki<sup>1</sup> listy te wyodrębniono i wraz z innymi listami Róży Luksemburg utworzono z nich oddzielny zespół<sup>2</sup>. Mikrofilmy tych listów przed kilku laty Dyrekcja IML przekazała wraz z innymi polskimi materiałami Zakładowi Historii Partii przy KC PZPR i stanowią one podstawę naszej publikacji.

Jedynie niespełna 100, a więc siódmą część, listów Róży Luksemburg do L. Jogichesa-Tyszki opublikowano w okresie międzywojennym. Były to listy z lat

<sup>1</sup> Centralne Archiwum Partyjne Instytutu Marksizmu-Leninizmu w Moskwie, zespół nr 270.

<sup>2</sup> Tamże, zespół nr 209.

1893—1896 oraz z pierwszej połowy roku 1905, ogłoszone na łamach wydawanego w Moskwie przez polskich komunistów czasopisma historycznego „Z pola walki”<sup>1</sup>. Niestety były to tylko fragmenty listów — wyeliminowano bowiem z tekstu nie tylko prawie wszystkie momenty osobiste, ale i poddano cenzurze fragmenty odnoszące się do znanych działaczy komunistycznych.

Publikacja ta jednak, mimo wszystkie jej mankamenty, odegrała ogromną rolę. Wydawcy mogli wówczas jeszcze korzystać z konsultacji wielu osób przewijających się przez karty listów (a przede wszystkim Adolfa Warskiego) i w ten sposób rozszyfrować wiele pseudonimów, imion, aluzji itp. Ów wkład wydawców moskiewskich okazał się wielce pomocnym przy przygotowaniu niniejszej publikacji. Niestety, jak już wspomniano, publikacja ta objęła niewielką część zachowanej korespondencji, i choć również tu zdarzały się często omyłkowo odczytane słowa, listy błędnie datowane przez wydawców, nieścisłe przypisy itd., to jednak sytuacja była o ileż ułatwiona w porównaniu z trudem przygotowania do druku i opatrzenia niezbędnymi wyjaśnieniami pozostałej korespondencji.

Była wówczas planowana i dalsza publikacja tych listów, ale przerwano ją z tych samych względów, dla

<sup>1</sup> „Listy Róży Luksemburg do Leona Jogichesa (J. Tyszkii) 1893—1896”. Przygotowała do druku i opatrzyła przypisami H. D. Zakrzewska. Z pola walki, Moskwa nr 9—10, 1930, s. 108—162. „Listy Róży Luksemburg. Rok 1905. I. Listy Róży Luksemburg do Leona Jogichesa (J. Tyszkii)”. Там же, nr 11—12, 1931, s. 178—238. W przekładzie na rosyjski ogłoszono w tym czasie również dziewięć listów pochodzących z roku 1910. Zob. Письма Розы Люксембург к Яну Тышко по поводу дискуссии в германской с.-д. партии о массовой стачке 1910 г. Подготовлены к печати С. Пржедетской. Пролетарская Революция II—III, 1931, nr. 2—3, s. 119—134.

których w początkach lat trzydziestych w ogóle przerwano wszelką publikację pism Róży Luksemburg.

Wydany w 1931 r. w osławionym liście J. Stalina do redakcji pisma „Пролетарская Революция” „O pewnych zagadnieniach historii bolszewizmu” wyrok na dorobek teoretyczny Róży Luksemburg praktycznie spowodował przerwanie na dwa przeszło dziesięciolecia wszelkich pozytywnych badań nad jej twórczością, publikacji jej dzieł itp.

Nie będziemy tu wchodzić w przyczyny, które kazały autorowi wspomnianego listu zaliczyć polską rewolucjonistkę do obozu przeciwników politycznych w toczących się wówczas sporach i dyskusjach partyjnych. Faktem jest, że począwszy od roku 1931 — wbrew poglądom Lenina, który ostro krytykując Różę Luksemburg, widział w niej jednak przede wszystkim owego przysłowiowego już orła rewolucji, zaś w całości jej twórczości — wielce pożyteczny materiał dla wychowania pokoleń komunistów całego świata, a więc przede wszystkim jej pozytywne wkład do marksistowskiej teorii i praktyki — zaczęto mówić o twórczości Róży Luksemburg głównie pod kątem widzenia jej błędnych poglądów.

Polemizował Lenin z Różą Luksemburg, jak wiadomo, nierzadko. Już po jej śmierci zreasumował krótko sprawy, których te polemiki głównie dotyczyły, i wyliczył zagadnienia, w których stanowisko jej uważał za niesłuszne:

„Róża Luksemburg myliła się co do kwestii niepodległości Polski; myliła się w 1903 roku co do oceny mieniszewizmu, myliła się co do teorii akumulacji kapitału, myliła się broniąc w lipcu 1914 roku — wspólnie z Plechanowem, Vanderveldem, Kautskim i in. —

idei zjednoczenia bolszewików z mieńszewikami; myliła się w swych pracach pisanych w więzieniu w 1918 roku (przy czym sama, po wyjściu z więzienia, w końcu 1918 i na początku 1919 roku naprawiła większą część swych błędów). Jednakże pomimo tych swoich błędów była i pozostaje orłem”<sup>1</sup>.

Były to sprawy najważniejsze, choć nie wyczerpywały one listy zagadnień, w których stanowisko Róży Luksemburg odbiegało od stanowiska Lenina. Zwróćmy jednak przy tym uwagę, że Lenin używa słowa „myliła się”, nigdzie zaś — choć polemikę z Różą Luksemburg podejmuje wielokrotnie, i to na przestrzeni okresu dwudziestoletniego, a więc pozwalającego już na jakąś perspektywę — nie uważa, że w całokształcie jej poglądów dominowały poglądy błędne.

Na dwa lata przed swą śmiercią Lenin podkreślając zasługi Róży Luksemburg stwierdził, że mimo popełnionych przez nią błędów „nie tylko pamięć o niej droga będzie zawsze komunistom całego świata, ale jej życiorys oraz pełne wydanie jej dzieł — — posłużą jako wielce pożyteczny materiał dla wychowania wielu pokoleń komunistów całego świata”<sup>2</sup>. Lenin zaznaczył przy tym, że nie wolno opóźniać się zbyt z wydaniem tych dzieł, że jest to sprawa bardzo ważna.

Ta wskazówka Lenina o wydaniu dzieł zebranych Róży Luksemburg nie została jednak nigdy dotąd w pełni zrealizowana.

Prawdą jest, że właśnie na polskim ruchu robotniczym bardziej niż na jakimkolwiek innym zaciążyły

<sup>1</sup> W. I. Lenin: Uwagi publicysty. Dzieła, t. 33, KiW, Warszawa 1957, s. 212.

<sup>2</sup> Tamże.

ujemne skutki niektórych poglądów Róży Luksemburg, przede wszystkim zaś jej błędnych teorii w kwestii narodowej. Ale równocześnie temu właśnie ruchowi oddała Róża Luksemburg ćwierć wieku twórczej pasji teoretyka i działacza, do jego szeregów wносиła elementy marksistowskiej świadomości i proletariackiego internacjonalizmu.

Całkowite przewyciężenie przez polski ruch robotniczy błędnych stron poglądów Róży Luksemburg upoważnia do podjęcia właśnie w Polsce, ojczyźnie tej wielkiej rewolucjonistki, wszechstronnych prac badawczych nad jej spuścizną. Tym bardziej że nie jest to przecież tylko twórczość o charakterze dziś już archiwalnym. Przeciwnie, jest rzeczą zdumiewającą, jak wiele z jej spuścizny wciąż jeszcze zachowało swą aktualność, mało tego, wciąż stanowi argument w d z i s i e j s z y c h dyskusjach i kontrowersjach politycznych.

Na dwu krańcach ćwierćwiecza, w którym zawarta jest twórczość Róży Luksemburg, stoją z jednej strony pierwsze wojny i konflikty epoki imperializmu, a z drugiej — Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa.

Nie było żadnego zjawiska na gruncie międzynarodowego ruchu robotniczego, począwszy od schyłku XIX wieku, wobec którego Róża Luksemburg nie zajęłaby czynnej postawy rewolucyjnego marksisty: czy to będzie otwarte wystąpienie Bernsteina z teoretyczną próbą rewizji marksizmu, czy praktyka reformistyczna wraz ze swym pierwszym głośnym objawem, millerandyzmem, czy rewolucja 1905 r. i jej nauki, czy krach II Międzynarodówki, czy wreszcie walka o rewolucyjne wyjście z I wojny światowej.

Wszystkie niemal podstawowe problemy polityczne i społeczne epoki, w której Róża Luksemburg żyła — znalazły odbicie w jej twórczości.

Międzynarodowy zasięg działalności Róży Luksemburg, jej wybitny udział w polskim i niemieckim ruchu robotniczym, jej rola w II Międzynarodówce, a przede wszystkim szeroki, międzynarodowy zarówno w sensie problematyki, jak i znaczenia charakter jej twórczości — powodują, że zainteresowanie tą postacią nie ogranicza się tylko do krajów, w których ruchu rewolucyjnym działała. Znaczna część jej prac ma przy tym dla dzisiejszego czytelnika nie tylko wartość historyczną, lecz także istotne znaczenie teoretyczne.

Twórczość Róży Luksemburg, rozpoczęta w 1892 r. wydaną w Paryżu w języku polskim broszurą propagandową o 1 Maja<sup>1</sup>, a zamknięta słynnym artykułem pt. „Die Ordnung herrscht in Berlin”<sup>2</sup>, napisanym na kilka dni przed jej śmiercią w styczniu 1919 r., zawiera w sobie tak wielkie bogactwo problemów epoki, że w pracach tej działaczki i ideologa znajdzie dla siebie cenny materiał zarówno historyk, jak i ekonomista, filozof, badacz dziejów myśli społecznej i działacz polityczny.

Tymi właśnie względami kierował się wydawca niniejszych listów, podejmując przed kilku laty na łamach kwartalnika „Z pola walki” publikację korespondencji Róży Luksemburg z L. Jogichesa-Tyszką dokładnie w tym miejscu, w którym została ona w roku 1931 przerwana przez moskiewskie pismo o tej samej nazwie. Intencją naszą było, aby wraz z tą wcześ-

<sup>1</sup> R. Kruszyńska [R. Luksemburg]: Święto Pierwszego Maja, Paryż 1892, ss. 32.

<sup>2</sup> Rote Fahne, 14.I.1919, nr 14, s. 1—2.

niejszą publikacją z latami ułożyła się ona w całość, która doczeka się odrębnego wydania. Wyjątkowa jednak pracochłonność tego przedsięwzięcia spowodowała, że publikacja rozciągnęła się na lat z górą 5. Objęła ona wówczas 395 listów opublikowanych w jedynastu kilkuarkuszowych odcinkach. Doprowadzona została tylko do 1904 r.<sup>1</sup> Następne trzy lata zajęło przygotowanie do druku już w obecnej, książkowej postaci listów z okresu po r. 1904. Niniejsze wydanie zawiera więc nie tylko pełne teksty listów, które we fragmentach ogłoszone były przez moskiewskie „Z pola walki”, jak również uzupełnione i przejrzane wydanie korespondencji z lat 1898—1904, ogłoszonej przez autora niniejszych słów w warszawskim „Z pola walki”. Po raz pierwszy bowiem dochodzi tu do publikacji kilkuset oryginalnych listów obejmujących okres od lipca 1905 r. do roku 1914 oraz kilkunastu (odnalezionych przez wydawcę w aktach policyjnych, dotyczących aresztowania Róży Luksemburg w marcu 1906 r. w Warszawie) listów, zachowanych niestety nie w oryginale, lecz jedynie we fragmentach, a i to w policyjnym przekładzie na język rosyjski (zob. T. II, listy 564—574).

Walory literackie publikowanej korespondencji, ów niezamierzony, lecz jakże finezyjny autoportret psychologiczny Autorki wyłaniający się z kart listów — stanowią tę ich warstwę, która zaciekawi po prostu każdego amatora dobrej literatury.

Wydawca zdecydował się na publikację pełnego tekstu listów (a nie tylko fragmentów politycznych, jak to uczyniło moskiewskie „Z pola walki”) właśnie po

<sup>1</sup> Listy Róży Luksemburg do Leona Jogichesa-Tyszki. Oprac. Feliks Tylich. Odc. I—XI, Z pola walki 1961, nr 3 — 1965, nr 2.

to, by ukazać pełną sylwetkę ich Autorki, człowieka z krwi i kości, którego absorbują nie tylko sprawy wielkiej i małej polityki, lecz i codzienne kłopoty materialne, osobiste, nieraz nawet bardzo osobiste. Być może, listy w swym pełnym brzmieniu „odbrązawiają” w jakimś stopniu postać wielkiej rewolucjonistki, często budzą mieszane uczucia. Lecz jednocześnie ukazują ją przecież w sposób, który jest na miarę człowieka.

Badaczowi lektura „Listów” odkrywa warstwy znacznie istotniejsze poznawczo: korespondencja ta stanowi niezastąpione źródło wiedzy o polskim, niemieckim i rosyjskim ruchu robotniczym, o życiu II Międzynarodówki, dostarcza faktów i materiału do ustaleń i przemyśleń, których nie znajdziemy w żadnych innych źródłach. Dotyczy bowiem najczęściej tej sfery życia wewnętrznego partii politycznych i tych zjawisk, które rzadko znajdują odbicie w dokumentach oficjalnych, a prawie nigdy w druku. Historycy zaś dobrze wiedzą, jak wielkie znaczenie ma poznanie tych właśnie zjawisk dla zrozumienia mechanizmów działania grup politycznych.

Jeżeli nauka w ostatnich latach coraz bardziej zaczyna się zajmować psychologią postępowania politycznego jednostek i grup społecznych — to dla tej właśnie dziedziny listy Róży Luksemburg do L. Jogichesa stanowią wprost kapitalny warsztat badawczy. Mało doszło do nas tekstów, które pozwalają na tak subtelną wivisekcję psychologicznych motywów politycznego działania wybitnego przywódcy, jak publikowane tu listy. Owa zadziwiająca jedność momentów ściśle osobistych i politycznych, występująca w korespondencji, mogła powstać tylko w tej wyjątkowej sytuacji, kiedy adresatem listów była osoba,

z którą ich Autorka była połączona nie tylko najintymniejszymi więzami osobistymi, ale i wspólną walką. Był to przecież najbliższy współtowarzysz i współautor jej przedsięwzięć i inicjatyw politycznych, faktyczny współtwórca jej biografii politycznej.

Te czynniki m. in. spowodowały, że listy tchną jakimś żywiołowym autentyzmem przeżyć, doznań, przemyśleń, obserwacji i intencji. Rzadko znajdziemy w nich elementy pozy czy sztuczności. Może wtedy tylko, kiedy Róża Luksemburg komunikuje mężowi o swych pierwszych, zadziwiających zresztą i dla niej samej, sukcesach w szeregach niemieckiej socjaldemokracji i próbuje niekiedy stworzyć wrażenie, że w sukcesach tych nie ma nic nadzwyczajnego, a spotkania z ludźmi takimi jak Bebel czy Kautsky jej rzekomo nie imponują.

Żywiołowość tych listów jest tak daleko posunięta, że Autorka ich nie stara się nawet w najmniejszym stopniu o umyślne nadanie im jakiegokolwiek kształtu literackiego. I z tej właśnie ich żywiołowości i bezpośredniości płynie również wdzięk literacki listów. Ale jakąż kolosalną różnicą występuje między korespondencją z Tyszką a listami adresowanymi np. do Luizy Kautsky, Henrietty Roland-Holst, Roberta i Matyldy Seidlów czy wielu innych przyjaciół. Formalne walory literackie tych ostatnich listów są bezsprzecznie wyższe, świadomie nadana forma czyni z nich prawdziwe perły literatury epistolarnej. A przecież listy do Tyszki porywają czytelnika znacznie bardziej. Czyni to nie tylko większa siła napięcia emocjonalnych między Autorką a odbiorcą listów, owa „różnica spadku”, która wyzwala tak wielkie energie uczuciowe — ale i wspomniana poprzednio ży-



wiołowa autentyczność, wolna od jakiegokolwiek pożytyczności liczenia się z konwenansami politycznymi lub obyczajowymi.

Szczególne miejsce Róży Luksemburg w międzynarodowym ruchu robotniczym i jej wybitna rola w socjaldemokracji polskiej i niemieckiej, jej ścisłe związki z rosyjskim ruchem robotniczym i rozległe kontakty z kierowniczymi działaczami innych partii II Międzynarodówki powodują, że dostarczony przez „Listy” zakres informacji dotyczących problematyki europejskiego ruchu socjalistycznego jest nadzwyczaj szeroki. Stanowią one niemal encyklopedię wiedzy o ówczesnym ruchu socjalistycznym. Przez karty listów przewijają się niemal wszystkie centralne postaci europejskiej socjaldemokracji, cytowane są ich sądy, repliki, fragmenty ich listów, rzucające dodatkowo nowe światło na postawy i poglądy tych wybitnych ludzi. Na co dzień obcujemy tu z twórcami rosyjskiej socjaldemokracji czy z Augustem Beblem, Karolem Kautskim, Franciszkiem Mehringiem, Klarą Zetkin i wieloma innymi przywódcami SPD, odnajdujemy kapitalny materiał do biografii politycznej całej plejady czołowych działaczy polskiego ruchu robotniczego: Juliana Marchlewskiego, Adolfa Warskiego, Cezaryny Wojnarowskiej, Feliksa Dzierżyńskiego i dziesiątków innych postaci, z których jedne tylko epizodycznie związały swe imię z ruchem politycznym proletariatu, inne zaś oddały mu całe swe życie.

Już samo stwierdzenie, że wydawca musiał opatrzyć niniejszą korespondencję około 900 przypisami biograficznymi dotyczącymi ludzi wymienionych przez Różę Luksemburg, daje pojęcie o tym, w jak szeroki krąg osób listy nas wciągają.



LEON JOGICHES  
w latach młodości



ADOLF WARSKI

Pamiętać jednak stale należy, że wiele sądów wypowiedzianych w listach — to skrótowe impresje, wyrywkowe opinie, jak to często bywa w korespondencji z osobami najbliższymi. Są to przecież sprawy zazwyczaj wielokrotnie z adresatem omawiane, sprawy, o których ma się wspólny całościowy sąd, a do których dorzuca się tylko jakiś nowy zaobserwowany rys. Z tych też względów będą to niekiedy impresje świadomie nieco skarykaturowane. Nie można więc traktować wielu sądów Róży Luksemburg spotykanych w listach do Tyszki jako jej sądów pełnych. Jest to, rzecz jasna, z punktu widzenia znaczenia poznawczego istotny mankament wszelkiej tego typu korespondencji. Zarazem jest to jednak ogromny walor publikowanych listów, gdyż przekazują nam one bezpośrednio, „na żywo”, poprzez pryzmat niebywalej wrażliwości osobistej i politycznej Róży Luksemburg wyniki bezpośrednich jej obserwacji, powstałych z zetknięcia się z ludźmi, którzy weszli do historii, i sytuacjami, w których ważyły się najistotniejsze dla polskiego i międzynarodowego ruchu sprawy. Niektóre z tych myśli będą dla dzisiejszego czytelnika wręcz trudne do zaakceptowania. Nic dziwnego, Róża Luksemburg była i dla swoich współczesnych, i to bynajmniej nie jej wrogów, postacią bardzo kontrowersyjną. Wystarczy tu chociażby jeszcze raz powołać się na liczne polemiki, jakie przez długie lata toczył z nią bardzo ją przecież wysoko ceniący Lenin.

Na listy Róży Luksemburg do L. Jogichesa-Tyszki składa się wyraźnie jak gdyby sześć podstawowych serii, stanowiących zasadniczą część zachowanej korespondencji: ok. 40 listów pisanych w latach 1893—1896 z Paryża do Szwajcarii; ok. 280 listów pocho-

dzących z okresu maj 1898 — sierpień 1900, kiedy to L. Jogiches przebywał jeszcze w Szwajcarii, zaś Róża przeniosła się już do Berlina; około 100 listów napisanych z Berlina w okresie trzymiesięcznego pobytu Jogichesa w Algierii (grudzień 1901 — marzec 1902); ponad 100 listów wysłanych do Tyszki w miesiącach kwiecień—październik 1905 do Krakowa i Warszawy, i wreszcie ok. 150 listów pochodzących z lat 1907—1914, dodajmy tu, listów pisanych głównie z jednej dzielnicy do drugiej w tym samym mieście — Berlinie. Pozostałe, znacznie już krótsze serie listów, bądź wręcz listy pojedyncze, pochodzą z okresu parodniowych wyjazdów Róży Luksemburg na rozmaite zjazdy, konferencje, odczyty itp.

By lekturę listów uczynić bardziej zrozumiałą — kilka niezbędnych wyjaśnień wstępnych. Oczywiście ograniczone ramy wstępu pozwolą jedynie na garść najniezbędniejszych informacji dotyczących okoliczności, w jakich poszczególne serie listów powstawały. Nie jest i nie może być zadaniem tych wyjaśnień próba odtworzenia, choćby w sposób najbardziej zwały, drogi życiowej Autorki listów. Przerasta to ramy wstępu. Zresztą same listy składają się na biografię, niepełną co prawda, ale przecież bardziej pasjonującą od najlepszej książki, jaką można by tej postaci poświęcić<sup>1</sup>. Pewne niezbędne informacje biograficzne

<sup>1</sup> Istnieje kilka książkowych biografii Róży Luksemburg — niestety, jak dotąd, żadna w języku polskim. Najbardziej znana z tych biografii wyszła spod pióra współtowarzysza Róży Luksemburg z lewicy niemieckiej socjaldemokracji, zaś w końcu 1918 r. współuczestnika w kierownictwie powołanej wówczas do życia Komunistycznej Partii Niemiec, młodszego od Róży o lat 14 wydawcy pośmiertnego wyboru jej dzieł — Paula Fröhlicha. Jego książka „Rosa Luxemburg — Gedanke und Tat” wydana po raz pierwszy w 1939 r. na emigracji w Paryżu, dosłownie na kilka dni przed wybuchem wojny, doczekała się w rok później wydania angielskiego (Londyn 1940), zaś po wojnie

dotyczące obojga korespondentów ograniczamy więc raczej do okresu poprzedzającego pierwsze listy. Dal-  
szy bieg ich biografii prześledzić już można poprzez samą korespondencję.

Tak więc pierwsza grupa listów pochodzi z okresu emigracji szwajcarskiej Róży Luksemburg. Jak wiadomo, po rozgromieniu przez policję carską w Warszawie grupy II Proletariatu z 1888 r. — Róża Luksemburg, niedawna maturzystka II gimnazjum warszawskiego, zagrożona aresztowaniem za uczestnictwo w tej organizacji, w 1889 r. nielegalnie przedostaje się z pomocą Marcina Kasprzaka za granicę, przez Niemcy do Szwajcarii i tam osiada na lat blisko dziewięć.

poprawionego wydania niemieckiego (Hamburg 1949), jak również przekładów w Jugosławii a ostatnio także przekładu francuskiego (Paryż 1965, ss. 390). Autor w ostatnich latach życia był członkiem SPD. Zmarł w 1953 r.

Ostatnio, dwutomowa biografia wyszła spod pióra angielskiego socjologa, profesora uniwersytetu w Leeds Johna Petera Nettla (Rosa Luxemburg. In Two Volumes. London 1966, Oxford University Press, ss. 984). Żadna z tych prac nie zadowoli współczesnego historyka marksisty i obie wymagać muszą krytycznego stosunku naukowego, szczególnie jeśli chodzi o sposób przedstawienia kontrowersji: Lenin — Róża Luksemburg, który jest nie do przyjęcia dla komunistów.

Dwie wcześniejsze książkowe biografie Róży Luksemburg wyszły spod pióra jej bliskich przyjaciółek: żony Karola Kautskiego, Luizy Kautsky (Rosa Luxemburg, ein Gedenkbuch, Berlin 1929), oraz holenderskiej działaczki robotniczej i pisarki Henrietty Roland-Holst (Rosa Luxemburg, ihr Leben und Wirken, Zürich 1937, uprzednio opublikowana po holendersku: Rosa Luxemburg. Haar leven en werken, Rotterdam 1935, ss. 316). Z obiema autorkami tych dwu biografii wypadnie czytelnikowi spotkać się na kartach listów. Pozostałe książkowe próby biograficzne wyszły spod pióra Freda Oelssnera: (Rosa Luxemburg, Eine kritische biographische Skizze, Berlin 1951). Maxa Hochdorfa (Berlin b.d.), Tony Cliffa (London 1959), Alfreda Döblina (München 1950) i Berthy Fouchère (Paris 1946). Chronologicznie pierwsze próby biografii książkowych Róży Luksemburg zostały opracowane przez autorów radzieckich. Zob. А. Ельницкий: Роза Люксембург. Очерк ее жизни, общественной, революционной, публицистической и научной деятельности. Москва 1925, сс. 204; И. Герчиков: Роза Люксембург. Краткий очерк жизни и деятельности. Минск 1927.

Ten właśnie okres szwajcarskiej emigracji nie tylko pozwolił jej ostatecznie uformować się jako socjalistce, zdobyć ową szeroką wiedzę w zakresie nauk społecznych, która później tak szybko ugruntuje jej pozycję w partii niemieckiej, ale i zakończył się zdobyciem stopnia doktorskiego na Uniwersytecie Zuryskim.

Co najmniej cztery lata (1893—1896) z pobytu Róży Luksemburg w Szwajcarii poświęcone były pracom związanym z utworzeniem i działalnością Socjaldemokracji Królestwa Polskiego. Na łamach redagowanego przez siebie za granicą organu SDKP „Sprawa Robotnicza” (1893—1896) formułowała Róża Luksemburg podstawowe zasady ideologii i polityki tej partii, której niezaprzeczalnym ideologiem miała pozostać przez cały okres jej ćwierćwiekowego istnienia.

Tu właśnie, w Szwajcarii, poznała w r. 1891 dwudziestoczteroletniego wówczas Leona Jogichesa.

Kim był ów niezwykle adresat listów Róży Luksemburg, człowiek, któremu zwierzała się przez lata całe ze wszystkich swych trosk i kłopotów, drobiazgowo zdawała sprawę z każdego niemal kroku, którego radziła się w swych przedsięwzięciach politycznych?

Mimo wybitnej roli, jaką Leon Jogiches odegrał w dziejach polskiej i rosyjskiej socjaldemokracji oraz w założeniu Komunistycznej Partii Niemiec — nie doczekał się on dotąd żadnej obszerniejszej biografii. Jak dotąd — najszerszym ujęciem biograficznym wciąż jeszcze pozostaje wydana przed ponad 40 laty i praktycznie niedostępna niewielka broszura Krasnego<sup>1</sup>. W czasie tragicznych dla polskich komunistów

<sup>1</sup> J. Krasny [Józef Rotstadt]: J. Tyszka. Zarys życia i działalności. Moskwa 1925, ss. 30. Zwięzłą biografię L. Jogichesa-Tyszki znajdzie czytelnik w Polskim Słowniku Biograficznym, tom XI/2, zes. 49, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 260—262.

wydarzeń roku 1937 zaginał niestety w Moskwie gotowy do druku rękopis zakończonej właśnie i ponoć gruntownej biografii Tyszki, napisanej przez znajomego go blisko wybitnego działacza SDKPiL Zdzisława Ledera.

Ów brak opracowań biograficznych, do których można by Czytelnika odesłać, powoduje konieczność podania tu kilku najniezbędniejszych informacji dotyczących biegu życia tego późniejszego „mocnego człowieka” polskiej socjaldemokracji, zanim, począwszy od r. 1893, można będzie śledzić jego biografię już z kart listów.

Urodzony w Wilnie 18 kwietnia 1867 r. w stosunkowo zamożnej rodzinie żydowskiej i w swym rodzinnym mieście uczęszczający do gimnazjum — należał Leon Jogiches już w połowie lat osiemdziesiątych do związanej z „Narodną Wolą” organizacji wileńskiej młodzieży socjalistycznej i wkrótce zajął w niej eksponowane miejsce. Tę właśnie grupę wileńską, jak mało które z ówczesnych skupisk w imperium carów, poza Petersburgiem, bez przesady nazwać można prawdziwą pepiniarą działaczy rewolucyjnych. To z tej grupy wyszedł przecież jeden z twórców socjaldemokracji rosyjskiej J. Martow-Cederbaum, współtwórca Bundu Josif Mill i Aleksander Kremer, wybitny działacz francuskiego ruchu robotniczego Charles Rappaport, z tą właśnie grupą utrzymywał kontakty z Petersburga stracony później brat W. I. Lenina Aleksander Uljanow. Z tą samą grupą związani byli bracia Bronisław i Józef Piłsudscy. Musiało to być środowisko w jakimś sensie niezwykle, skoro w ciągu kilkuletniego swego istnienia zdołało wydać tyle wybitnych ludzi.

Wileńskie koło rewolucyjne lat 1885—1887 związane było blisko z petersburską organizacją Narodnej Woli i z ówczesnymi przygotowaniem petersburskich narodowolców do zamachu na cara Aleksandra III. Brało nawet udział w zdobyciu (poprzez znajomych pracowników aptekarskich) środków wybuchowych, słało też do Petersburga pieniądze na cele organizacji.

Prowokator, który wkradł się w szeregi grupy petersburskiej, udaremnił zamach przygotowywany na 1(13) marca 1887 r. — rocznicę zabójstwa Aleksandra II. Wielu uczestników organizacji, a wśród nich Aleksander Uljanow, zapłaciło życiem za te plany; w maju tego samego roku stracono za udział w przygotowaniu zamachu na cara pięciu narodowolców, zaś Bronisława Piłsudskiego skazano na 15 lat katorgi, a Józefa na 5 lat zesłania na Sybir.

Po otrzymaniu w Wilnie wiadomości o aresztowaniach petersburskich postanowiono czym prędzej wyprowadzić za granicę tych członków kółka wileńskiego, którzy bezpośrednio kontaktowali się z petersburżanami. Zorganizowanie ucieczki polecono właśnie Jogichesowi ze względu na jego wybitne zdolności konspiracyjne. Warto tu przytoczyć ciekawą charakterystykę wystawioną 19—20-letniemu wówczas L. Jogichesowi w spisanych po latach wspomnieniach jego wileńskiego współtowarzysza, a później wybitnego działacza francuskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, wspomnianego już Charlesa Rappaporta:

„L. Jogiches był jednym z najaktywniejszych działaczy rewolucyjnych w Wilnie — nie był jednak lubiany w rewolucyjnych kołach Wilna z powodu swego przesadnie konspiracyjnego zachowania i zaradczą postawą — — Obdarzony silną wolą, mą-

dry, lecz uparty, zacięty, poświęcił się z całą pasją działalności rewolucyjnej i był rzeczywiście znakomitym konspiratorem. Organizował dobre kontakty z przemytnikami i znał świetnie wszystkie tajniki przemytu przez granicę. Zamknięty w sobie, w rzeczywistości nie był tak trudny i nieprzystępny, jak się mogło wydawać, umiał też być bardzo dowcipnym, kiedy chciał. Prawda, dowcip jego był zawsze sarkastyczny i zjadliwy”<sup>1</sup>.

Zacytowaliśmy tę charakterystykę, gdyż koresponduje ona w jakimś stopniu z sylwetką Jogichesa, jaka wyłania się z kart listów Róży.

Tak więc większość najbardziej eksponowanych członków grupy wileńskiej, wśród nich i sam Rappaport, emigruje w 1887 r. za granicę, Jogiches natomiast pozostaje w Wilnie<sup>2</sup>, gdzie kieruje siecią kółek socjalistycznych, stanowiących etap przejściowy od narodnictwa do organizacji marksistowskich. Miał powiązania z warszawską grupą II Proletariatu z 1888 r., do której należała Róża Luksemburg<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> The Life of a Revolutionary Emigré (Reminiscences) by Charles Rappaport. Yivo Annual, vol. VI, New York 1951, s. 206—236.

<sup>2</sup> Zetknie się z Rappaportem znów, tym razem już wspólnie z Różą Luksemburg, w początku lat dziewięćdziesiątych w Szwajcarii, gdzie Rappaport, tak jak Róża i Leon, odbywał swe studia uniwersyteckie, które zakończył doktoratem w Bernie w 1894 r. Ze zdumieniem odkryje Róża w kilka lat później jego wybitną rolę we francuskim ruchu socjalistycznym (zob. list z 13 II 1902) w czasie wielkiej międzynarodowej debaty na temat udziału socjalistów w rządach burżuazyjnych.

<sup>3</sup> Interesujące dane o działalności wileńskiej grupy i udziale w niej L. Jogichesa ogłosiła w swych wspomnieniach uczestniczka tej organizacji, później wybitna rosyjska działaczka socjaldemokratyczna i filozof marksista Lubow Akselrod (i z nią wypadnie nam się zresztą spotkać na kartach listów). Niewątpliwie godne zacytowania są fragmenty, w których naszkicowała sylwetkę przyszłego korespondenta Róży Luksemburg: „Swoistą indywidualnością odznaczał się Leon Jogiches, młody człowiek lat 19-tu. Wyszedł z kulturalnej i bardzo bogatej żydowskiej rodziny burżuazyjnej. O poziomie kulturalnym

Za swą działalność rewolucyjną został w tymże roku 1888 aresztowany. Wobec tego jednak, że carskiej żandarmerii udało się zebrać tylko dość skąpe dowody przeciw niemu — został w maju 1889 r., po półrocznym przebywaniu za kratami, skazany administracyjnie „po wysoczajszemu powieleniju” na 4 miesiące więzienia, a po odbyciu tej kary — na dalszy rok jawnego nadzoru policyjnego. Powołany w kil-

jego rodziny mówi i ta okoliczność, że matka jego cudownie muzykowała i, według opowiadań zarówno jego samego jak i innych, była znakomitą wykonawczynią Beethovena, Bacha itd. Szereg urywków z sonat Beethovena usłyszałam po raz pierwszy u L. Jogichesa, który wygwizdywał je po mistrzowsku. Bardzo lubił muzykę... Jogiches był romantykiem w pełnym znaczeniu tego słowa.

Można podzielić typy działaczy na natury etyczne i estetyczne. W środowisku rewolucjonistów spotkać można było przedstawicieli obu tych typów. Natury etyczne kierowały się w swej działalności wyłącznie ostatecznym rewolucyjno-socjalistycznym celem. Można powiedzieć — parafrazując myśl E. Bernsteina — że cel był dla nich wszystkim, a ruch niczym. Ich własne wrażenia, własne przeżycia, satysfakcja z walki jako takiej, nie odgrywały ważniejszej roli w ich psychice i nie miały dla nich istotniejszego znaczenia. Natura estetyczna, odwrotnie, brała działalność rewolucyjną przede wszystkim od jej romantycznej strony, prócz celu wielkie znaczenie miał dla niej sam ruch. Natury takie odczuwały satysfakcję z zerwania z tradycyjnym, mieszczańskim, nie odpowiadającym im środowiskiem, upojenie wyjątkowością sposobu życia protestującego rewolucjonisty. Walka rewolucyjna dostarczała im silnych wrażeń, odważne czyny rewolucyjne stawiały ich w rzędzie wybranych przedstawicieli rodzaju ludzkiego... Do takich romantyków należał i Jogiches. Biorąc aktywny udział w pracy wileńskiej organizacji, Jogiches równocześnie stał jak gdyby na uboczu, nie wiązał się osobiście z nikim ze swych współtowarzyszy i traktował ich nieco z góry, co też ściągnęło nań pseudonim „Jupiter”. Do charakterystyki tej wypadła jeszcze dodać, że Jogiches odznaczał się z natury umysłem subtelnym, dużym zmysłem obserwacji, znajomością ludzi, zdolnościami oratorskimi i talentem organizacyjnym. Był wielkim konspiratorem i, jak każdy romantyk, lubił tajemniczość i konspirację dla samej konspiracji —. Ale mimo tej przesady, która częściowo wpływała z młodego wieku, konspiratorstwo Jogichesa, jego wstrzemięźliwość i ostrożność były dla rewolucjonisty owych czasów cechą pozytywną” (Л. Аксельрод - Ортодокс: Из моих воспоминаний. Каторга и ссылка. Историко-революционный вестник. Москва 1930, кн. 2(63), с. 27—28).

ka miesiący później do carskiej armii, miał zostać karnie skierowany do Turkiestańskiego Okręgu Wojakowego. Jednakże w pierwszych dniach czerwca 1890 r., tuż przed wysłaniem do Turkiestanu, znikł carskim urzędnikom z punktu zbornego<sup>1</sup>.

Poszukiwany listem gończym zbieg miał jednak wpaść w ręce policji carskiej dopiero po latach szesnastu. Udało mu się przedostać do Szwajcarii, gdzie i przed nim tyłu rewolucjonistów z Imperium Rosyjskiego znalazło już schronienie. Osiadłszy pod nazwiskiem Grozowski początkowo w Genewie, później w Zurychu — związał się z założoną przez Jerzego Plechanowa socjaldemokratyczną organizacją emigracyjną, grupą „Wyzwolenie Pracy”. Jeszcze w Genewie zetknął się z mieszkającą tam wtedy Różą Luksemburg. Z tego też okresu datuje się zapewne początek ich małżeństwa. Związek ten, choć — na skutek całego kompleksu przyczyn, które bliżej poznamy już z samych listów — nigdy nie zalegalizowany, miał przetrwać około piętnastu lat. Tu tylko

<sup>1</sup> Rozesłany za nim list gończy carskiego Departamentu Policji z 11(23). VI. 1890 tak charakteryzował zbiega:

„Jogiches Leon, s. Samuela, ur. w 1867 r. w m. Wilnie, wyznania judejskiego, mieszczanin wileński, wychowywał się w I Gimnazjum Wileńskim, skąd nie ukończywszy nauki wyszedł z 6 klasy i następnie zajął się zarządzaniem domem i młynem w m. Wilnie, należącym niepodzielnie do niego wraz z matką i dwoma braćmi, kawaler; posiada matkę wdowę Zofię córkę Pawła, braci: Pawła, z powodu choroby nigdzie nie pracującego, i Józefa (Osipa), będącego pomocnikiem aptekarza, oraz siostrę Emilię — zamieszkują wszyscy razem w m. Wilnie na ul. Popławskiej w domu Gordona. Jego rysopis: wzrost 2 arszyny 4 wierszki [ok. 162 cm], obwód klatki piersiowej 18¼ wierszka [ok. 81 cm], włosy jasne o odcieniu ryżowatym, kręcone, nosi niedługą rzadką ryżowatą bródkę, twarz podłużna, szczupła, blada, oczy szare, wygląd dość wątlwy”. AGAD, KGW, ref. I, 54/1890 k. 60. Tekst opublikowany przez Ż. Kormanową w: Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich, pod redakcją Natalii Gąsiorowskiej. T. I, cz. 1, Warszawa 1962, PWN, s. 243.

wspomnieć się godzi, iż przeszkodą dla jego formalnego przypieczętowania były m. in. przyczyny natury prawnej: początkowo nielegalny status Jogichesa i brak wskutek tego odpowiednich dokumentów tożsamości, później zaś fikcyjne małżeństwo Róży z Gustawem Lübeckiem, o którym niżej.

Przez długie lata mało kto jednak wiedział o tym związku. Oboje starannie przestrzegali zasad „konspiracji” początkowo przed wszystkimi, a jeszcze i po latach przed wielu ludźmi ze swego otoczenia. I to do tego stopnia, że przy osobach trzecich mówili sobie per „wy”. Oficjalnie też nigdy nie mieszkali razem, lecz starali się mieszkać niedaleko siebie.

Wspominamy o tych szczególnych okolicznościach, gdyż bez powyższych wyjaśnień wstępnych po prostu niezrozumiałe będą dla Czytelnika niektóre fragmenty listów.

W ciągu pierwszych lat swego pobytu w Szwajcarii Leon Jogiches z polskim ruchem socjalistycznym niewiele miał wspólnego. Prawda, środowiska emigrantów socjalistycznych, rosyjskich i polskich, szczególnie tych z Kongresówki, były związane ze sobą wieloma niemi, kontakty były żywe i częste — począwszy od seminariów uniwersyteckich, poprzez otwarte zebrania i odczyty socjaldemokratów szwajcarskich czy dobrze zorganizowanych emigrantów niemieckich, rezydujących w Szwajcarii w rezultacie działania w Niemczech do jesieni 1890 r. ustawy wyjątkowej przeciwko socjalistom, aż do półprywatnych czy zupełnie już prywatnych spotkań i dyskusji pomiędzy emigrantami polskimi a rosyjskimi.

Dla Jogichesa jednak najważniejszym pomostem ku problemom polskiego ruchu robotniczego stały się nie-

mal od początku kontakty z Różą Luksemburg. Prawda, organizacyjnie pochłaniały go początkowo wyłącznie sprawy ruchu rosyjskiego. Również i Róża Luksemburg wraz ze swym towarzyszem życia tkwiła po uszy w pasjonującym intelektualnie środowisku rosyjskich emigrantów socjalistycznych, choć bynajmniej nie ograniczała się do tych tylko kontaktów; przebywała przecież stale w środowisku polskim. Jak świadczy jednak jej nie opublikowana korespondencja z rosyjskim socjalistą Borisem Kriczewskim (spotykać się z nim będziemy na kartach listów stosunkowo często), była ona — dwudziestoletnia wówczas studentka — pełna uwielbienia dla umysłowości i osoby Plechanowa, starała się przebywać w jego bliższym i dalszym otoczeniu, czerpać z jego myśli politycznej<sup>1</sup>. Niewątpliwie też tu właśnie, w otocze-

<sup>1</sup> Charakterystyczny w tym względzie jest list, który 21-letnia studentka Róża Luksemburg przesała Kriczewskim z Genewy 17 lipca 1891 r.: „Żyje mi się tu na ogół bardzo dobrze — pracuję pilnie i spotykam się z interesującymi ludźmi. Tylko w niedzielne dni «tęskną myślą» przenoszę się na Oberstrass [dzielnica studencka w Zurychu — F. T.] i towarzyszę Wam, moi drodzy, pod wieczór do Aksełrodów, na kefir i śledzie [żona Pawła Aksełroda prowadziła wówczas rodzaj mleczarni, pijalnię kefiru, czym utrzymywała rodzinę — F. T.]. Mówiąc poważnie, czasem bardzo mi się chce zobaczyć mój Oberstrass, ale w ogóle to jestem szalenie zadowolona, że mieszkam tu sama, i nie uskarżam się. Ja naprawdę jestem już zupełnie dojrzałym człowiekiem, z czego jestem bardzo dumna.

Byłam w Mornex [wieś w pobliżu Genewy, gdzie mieszkali Plechanowowie — F. T.], lecz więcej nie pójdę, choć chciałoby się ich widzieć. Nie pójdę dlatego, że Plechanow jest jak dla mnie zbyt mądry, tj. ściślej mówiąc, zanadto wykształcony. Cóż może mu dać rozmowa ze mną? On wszystko wie lepiej ode mnie, a owych «idei» oryginalnych, samorodnych — wiecie, ja ich produkować nie potrafię, a i, prawdę mówiąc, nie zwracam na to większej uwagi. Lubię patrzeć na Plechanowa u Aksełrodów z kącika, po prostu patrzeć, jak on mówi, rusza się, na jego twarz — ona mi się bardzo podoba. Ale przecież pojechać do Mornex i usiąść, by podziwiać go z kąta, nie sposób”. (Oryginał w języku rosyjskim. Państw. Bibl. Publ. w Leningradzie. Oddział Dom Plechanowa. Nr B. 74. 4, k. 1.)

niu Plechanowa, poznała w drugiej połowie r. 1890 lub z początkiem r. 1891 Jogichesa. Jednakże wiosną 1892 r. stosunki między Jogichesem a Plechanowem i pozostałymi członkami kierownictwa grupy „Wyzwolenie Pracy” bardzo się pogorszyły. Jogiches, który z odziedziczonej po ojcu schedy chciał oddać znaczną sumę, jeśli nie wszystko, na potrzeby organizacji, tak by mogła ona rozwinąć szerszą działalność na terenie Rosji, kolportować tam swe wydawnictwa itd., co do-  
tąd bardzo kulało — chciał jednak w zamian za to mieć wpływ, i to bynajmniej nie tylko formalny, na kierunek pracy organizacji. Plechanow, przywykły do tego, że jego otoczenie traktowało go niemal z bałwochwalczą czcią, bardzo boleśnie zareagował na te żądania młodego działacza, czego ślady odnajdziemy nawet w jego korespondencji z tego okresu z Fryderykiem Engelsem<sup>1</sup>. Doszło do zerwania politycznego i osobistego. Jogiches zakupił maszyny drukarskie i, jako przeciwwagę wobec grupy plechanowowskiej, zorganizował seryjną publikację broszur socjalistycznych przeznaczonych do kolportowania w Rosji. Współredaktorem wydawnictw tej serii, nazwanej „Socjał-demokratyczeskaja Biblioteka”, był B. Kriczewski. Ale w czasie, gdy w 1894 pierwsze tomiki tej Biblioteki ujrzały światło dzienne, a nawet na rok

<sup>1</sup> Sprawy swego sporu z Jogichesem Plechanow poświęcił m. in. obszerny, wielostronicowy list skierowany do Engelsa 16.V.1894 r. Zob. Письма Плеханова Энгельсу. Под знаменем марксизма XI—XII, 1923, nr 11—12, s. 16—20. Okoliczności tego sporu charakteryzuje bliżej D. Riazanow we wstępie do korespondencji Plechanowa z Engelsem, tamże, s. 5—13. O stosunkach Jogichesa z plechanowowską grupą „Wyzwolenie Pracy” zob. też wstęp L. Dejcza do korespondencji Plechanowa z Engelsem, list Plechanowa do Jogichesa oraz tego ostatniego do grupy „Wyzwolenie Pracy”. W: Группа „Освобождение Труда”. Сборник № 2. Москва 1924, s. 306—313.

wcześniej, zaczęły już L. Jogichesa — poprzez Różę — w coraz większym stopniu absorbować sprawy polskiego ruchu robotniczego. W gruncie rzeczy już od wiosny 1893 r. należy on do współorganizatorów Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, która ostatecznie ukonstytuowała się latem 1893 r. Przez długie lata stara się on jednakże przebywać w cieniu i raczej nie bezpośrednio, lecz poprzez osobę Róży wpływać na sprawy ideologiczne i organizacyjne polskiej socjaldemokracji. Listy dają zresztą dowodne świadectwo, jak wielki był ów wpływ.

Większość listów z okresu szwajcarskiej emigracji Róży Luksemburg zawdzięczamy jej kilkakrotnym, nieraz dłuższym, wyjazdom do Paryża. Zmuszały ją do tych podróży zarówno prace nad redagowanym przez nią, a drukowanym w Paryżu organem SDKP „Sprawa Robotnicza”, jak i jej studia w bibliotekach paryskich (w Bibliothèque Nationale i w Bibliotece Czartoryskich) nad historią Polski, związane bezpośrednio ze zbieraniem materiałów do pracy doktor-  
skiej „Rozwój przemysłowy Polski”.

Stamtąd też, z Paryża, nadchodziły niemal codziennie listy do L. Jogichesa, w których obok spraw osobistych poruszała Autorka dziesiątki spraw dotyczących partii, jej pisma, kontaktów, działaczy itp. Każdy badacz dziejów SDKP wie, jak cenne i niezastąpione dla niego źródło stanowią te listy. Ale poza sprawy polskie ta część korespondencji wykracza w niewielkim jeszcze stopniu.

Jak wiemy jednak — w roku 1896 „Sprawa Robotnicza” przestaje się ukazywać. Partia, której organ nielegalnie przemycany do Królestwa Polskiego redagowała Róża Luksemburg, zostaje rozgromiona maso-



wymi aresztami carskiej policji i na 4 lata, do końca 1899 r., przestaje niemal w kraju funkcjonować. Znika konieczność częstych wyjazdów Róży Luksemburg do Paryża, gdyż ani potrzeby pracy partyjnej, ani jej badania naukowe nie wymagają już tego. Na roku 1896 urywa się więc pierwsza seria jej korespondencji z Tyszką. Z roku następnego zachował się tylko jeden list (prawdopodobnie zresztą nie napisała ich wówczas więcej) — w całości poświęcony sprawom ściśle intymnym (Zob. t. 1, list 46).

Właściwa zaś nowa seria listów rozpoczyna się w maju 1898 roku, gdy Róża Luksemburg przyjeżdża do Niemiec i tu się osiedla, podczas gdy jej mąż przez ponad dwa lata jeszcze pozostaje w Szwajcarii, by zakończyć studia na Uniwersytecie Zuryskim. Spotykają się tylko raz czy dwa razy w roku na kilka tygodni. Tylko też na te krótkie okresy korespondencja ustaje. W pozostałych okresach niemalże codziennie, a czasem nawet dwa razy dziennie Róża listownie relacjonuje Tyszce dokładnie wszystkie swe ważniejsze poczynania, spotkania z działaczami partyjnymi, rozmowy, zamiary, plany twórcze, ocenia sytuację itp.

Obok informacji o jej własnych poczynaniach oraz o środowisku czołowych działaczy polskiego, niemieckiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, w którym stale się obracała — z listów tych również wyłania się w sposób nadzwyczaj interesujący wciąż jeszcze mało dotąd znana postać trzymającego się zawsze na uboczu, w cieniu, Leona Jogichesa. Pokazują one jasno, jak wielki był jego wpływ na Różę Luksemburg, na jej działania, decyzje, twórczość, jak bardzo się z jego zdaniem liczyła. Wspomnieliśmy już, że przez nią właściwie został on wciągnięty do udziału

tu w polskim ruchu robotniczym. Ale gdy począwszy od roku 1898 Róża Luksemburg dzieli swą działalność między polski a niemiecki ruch robotniczy — Tyszka do wybuchu I wojny światowej, która odcina go od kraju, pozostaje właściwie wyłącznie działaczem polskiego ruchu robotniczego. Dopiero wybuch wojny i dramatyczna sytuacja, w jakiej na skutek postawy ogromnej większości przywódców socjaldemokratycznych znalazł się niemiecki ruch robotniczy, skierowuje jego działalność na Niemcy, tak że po kilku latach wytężonej pracy rewolucyjnej na tym terenie staje się jednym ze współzałożycieli i przywódców Komunistycznej Partii Niemiec. Nigdy jednak, nawet w tym ostatnim okresie swego życia, nie odsuwa się od spraw polskich.

To nam tłumaczy, dlaczego właśnie sprawy polskiego ruchu robotniczego zajmują tyle miejsca w korespondencji. Wiadomo, że rola Tyszki w SDKP była nadzwyczaj istotna. Za mało jednak mieliśmy dotąd danych, by móc tę rolę we wszystkich okresach ściślej określić. Wydaje się, że listy również i tu rzucają wiele światła. Początek tej nowej serii listów, datujących się już z niemieckiej emigracji Róży Luksemburg, przypada na niesłychanie ważny, a w pewnym sensie i przełomowy okres życia ich Autorki.

Zatrzymać się wypada, choćby najkrócej, nad niektórymi sprawami u progu tego nowego okresu, by lepiej zrozumieć motywy występujące w korespondencji.

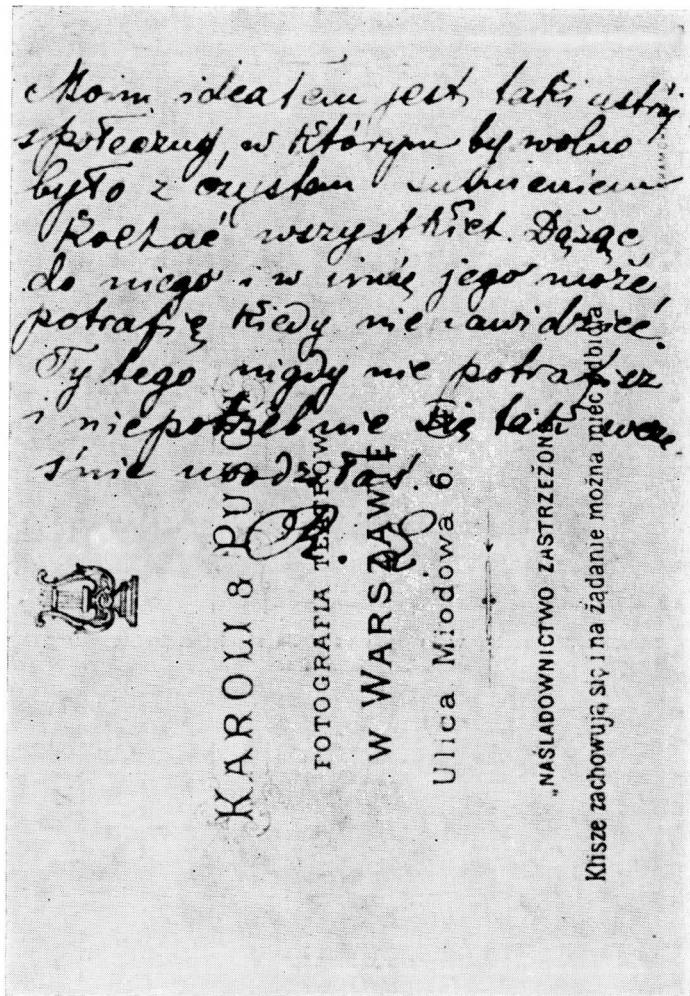
Tak więc w roku 1897 Róża Luksemburg kończy wydział nauk politycznych, oficjalnie zwany Wydziałem Prawno-Państwowym Uniwersytetu Zuryskiego. Otrzymuje tytuł doktorski za swą pracę „Rozwój prze-

mysłowy Polski”, która wkrótce w lipskim wydawnictwie Humblota i Dunckera ma się ukazać drukiem. Staje przed dylematem: co dalej? Ruch socjalistyczny w kraju jest rozgromiony i partia praktycznie nie istnieje. Wrócić do kraju, by tam pracować i na miejscu brać udział w odbudowie partii, nie może, gdyż natychmiast po przekroczeniu granicy zostałaby aresztowana przez carską policję. Pozostać w Szwajcarii nie ma w gruncie rzeczy po co. Niewielka grupka polskich emigrantów socjaldemokratycznych skupionych w Stowarzyszeniu Socjaldemokratów Królestwa Polskiego za Granicą nie stanowi ani wystarczającego pola dla jej działalności, ani też podstawy do odbudowy partii. Decydującą rolę muszą tu bowiem odegrać, i rzeczywiście w dwa lata później odegrali, ludzie przebywający w kraju, choć w oparciu i przy pomocy działaczy przebywających za granicą.

Istnieje w Europie partia socjaldemokratyczna, która wszystkim działaczom robotniczym na świecie imponuje swą potęgą, urzeka swym rozmachem — partia, której działacze są wyrocznią teoretyczną w całym międzynarodowym ruchu robotniczym. Jest nią Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD). Tu właśnie postanawia skierować swe kroki Róża Luksemburg. Działalność w Niemczech miała jeszcze tę ogromną zaletę, że obok bezpośredniego kontaktu z ową najpotężniejszą i najbardziej wpływową partią II Międzynarodówki, z jej działaczami i teoretykami — stwarzała możliwość pracy wśród polskich robotników zaboru pruskiego, pracy bardzo zaniedbanej przez SPD. Zaniedbanie to powoduje, że poważny wpływ ideologiczny na tę pracę wywierają nie wolne od nacierałości nacjonalistycznych idee przywódców PPS



Dom w Zamościu, w którym urodziła się Róża Luksemburg  
5 marca 1870 r.



Dedykacja Róży Luksemburg jako uczennicy gimnazjum na odwrocie zdjęcia ofiarowanego koleżance szkolnej (zob. zdjęcie między str. II a III)

zaboru rosyjskiego, zmierzających do odseparowania PPS zaboru pruskiego od SPD (której część PPS zaboru pruskiego wciąż jeszcze jednak stanowi). W dużej mierze pod tym właśnie wpływem tendencje separatystyczne wobec SPD stają się wśród działaczy PPS zaboru pruskiego coraz silniejsze, mimo że walka robotników polskich pod poszczególnymi zaborami mogła być efektywna jedynie w oparciu o ścisły sojusz i współpracę z partiami robotniczymi państw-zaborców.

Przed działaczem, który chciał polski ruch robotniczy w zaborze pruskim zaktywizować i równocześnie zagrozić drogę do szeregów tego ruchu nacjonalizmowi, stały więc niemałe zadania.

Róża Luksemburg zdawała sobie sprawę, że przyjechać do Niemiec i rozwinąć tu szerszą działalność polityczną jako cudzoziemka nie może, gdyż przy pierwszych próbach wyjścia na forum publiczne władze niemieckie mogłyby ją po prostu wysiedlić z kraju. Jest jeszcze przecież w dalszym ciągu rosyjską poddaną. Za namową współtowarzyszy Róża Luksemburg decyduje się więc na fikcyjne małżeństwo z niemieckim obywatelem. Był nim Gustaw Lübeck, syn jej przyjaciół: publicysty i pisarza Karola Lübecka, niemieckiego emigranta socjalistycznego, przebywającego w Szwajcarii od czasów bismarkowskiej ustawy antysocjalistycznej (któremu zresztą Róża Luksemburg nierzadko pomagała w jego pracy pisarskiej), i Olimpii Lübeck, Polki z pochodzenia, związanej niegdyś z I Proletariatem. Karol Kautsky, zaprzyjaźniony z rodziną Lübecków, tak oto opisuje to wydarzenie w swych pośmiertnie wydanych wspomnieniach:

„Poprzez Różę Luksemburg nazwisko Lübeck na-

brało historycznego znaczenia, gdy zdecydowała się ona przenieść teren swej działalności do Niemiec. Aby nie zostać wysiedloną jako «uciażliwa cudzoziemka», zdecydowała się na fikcyjne małżeństwo z jednym z synów jej ukochanej przyjaciółki Olimpii. Rodzina Lübecków dziwnym trafem w czasie długich lat wygnania nie pomyślała, by zdobyć szwajcarskie obywatelstwo. Na fikcyjnego małżonka Róży został wybrany Gustaw, trzeci syn starego Lübecka. Bronił się przed tym jak mógł, ale niezależnie od panującej w tym domu atmosfery cyganerii była pani Olimpia surową matką i żadne z jej dzieci nie ważyłoby się sprzeciwić jej autorytetowi. Tak więc skłoniono Gustawa, by pokornie powędrował w 1898 r. z Różą do Urzędu Stanu Cywilnego<sup>1</sup>.

W ten oto sposób Róża Luksemburg uzyskuje niemieckie obywatelstwo i przez to możliwość legalnego działania publicznego w Niemczech.

W maju 1898 r. przybywa więc Róża Luksemburg jako pani dr Rozalia Lübeck do Berlina. W pierwszym liście wysłanym z pruskiej stolicy zapewnia L. Jogichesa: „Będę energiczna i postaram się zrobić co tylko w mojej możliwości. Ja też stawiam sobie teraz zadanie dobić się swego, żeby tam nie wiem co”, i dalej dodaje: „Będę Ci o wszystkim pisała szczegółowo”<sup>2</sup>. I tak oto uzyskujemy poprzez wysyłane niemal dzień w dzień listy ową zdumiewającą w swym bogactwie relację o wszystkich jej poczynaniach podjętych dla realizacji nakreślonych sobie zadań.

W momencie przyjazdu do Niemiec Róża Luksem-

<sup>1</sup> Karl Kautsky: *Erinnerungen und Erörterungen von...* Herausgegeben von Dr. Benedikt Kautsky. S-Gravenhage 1960, s. 448.

<sup>2</sup> Zob. list 48.

burg pragnie się poświęcić przede wszystkim pracy wśród robotników polskich. Lecz oto dokonuje się rzecz zdumiewająca: owa 27-letnia, o wątłym zdrowiu, cudzoziemka, znana niemieckim działaczom dotąd tylko z kilku swych artykułów w kwestii narodowej, umieszczonych na łamach niemieckiej prasy socjaldemokratycznej w latach 1896—1897 i z międzynarodowych kongresów socjalistycznych w Zurychu (1893) i Londynie (1896) — w ciągu kilku miesięcy zdołała zająć poczesne miejsce w rządzie czołowych działaczy najpotężniejszej partii II Międzynarodówki: już w sierpniu 1898 r. zostaje redaktorem naczelnym jednego z najważniejszych dzienników SPD, drezdeńskiej „Sächsische Arbeiter-Zeitung”; w tym samym jeszcze roku aktywnie uczestniczy w Parteitagu SPD w Stuttgarcie i odważa się otwarcie wystąpić przeciwko rewizjonistycznym teoriom uznanego działacza i teoretyka SPD — Eduarda Bernsteina, jest jego główną polemistką.

Wśród „ojców partii” SPD Róża Luksemburg — z jej, na niemieckie pojęcia, niezwykłym temperamentem, z jej bezkompromisowymi ideałami, które ścierały z oczu kurz rutyny i wychodziły poza dotychczasowe, przyjęte w partii horyzonty — budzić mogła raczej uczucie pewnej obcości i niepokoju niż życzliwości i zaufania. Ale wkrótce mieli i oni przekonać się, że Róża Luksemburg nie jest na krótko rozbłyśłym meteorem, lecz człowiekiem szczerze i całkowicie całym swym jestestwem i całą swą świadomością związanym z ruchem robotniczym. Ten moment przeżył, mimo że uczucie pewnej obcości wobec działacza, którego nie miała się nigdy rutyna i który zawsze szukał rewolucyjnego wyjścia z sytuacji —

pozostawało zawsze. Ona przecież pierwsza dostrzegła, że w tej wielkiej, potężnej partii, wówczas nadziei całego międzynarodowego ruchu robotniczego, zaczęło się dziać niedobrze, że podgryza ją już czerw oportunistu, ona też pierwsza naruszyła spokój przywódców partii.

Ale pozwólmy przemówić samym listom. Oto więc w maju 1898 r. przyjeżdża Róża Luksemburg do Berlina w momencie, kiedy cała niemiecka socjaldemokracja pochłonięta jest kampanią wyborczą, gdyż w czerwcu mają się odbyć wybory do Reichstagu...

Ponad 280 listów wysłanych od tego właśnie momentu z Niemiec do L. Jogichesa aż do pierwszych dni sierpnia 1900 r., kiedy to wreszcie doszło do tylokrotnie, ku irytacji jego żony, odkładanego przeniesienia się Tyszki ze Szwajcarii do Berlina — stanowi kapitalną kronikę tego samotnego, lecz przecież przełomowego dwulecia berlińskiego w życiu Róży Luksemburg.

Później przez dłuższy czas korespondencja ma charakter jedynie incydentalny. Oboje są razem. Wyjazd na doroczny zjazd socjaldemokracji niemieckiej w Moguncji we wrześniu 1900 r., a bezpośrednio po tym na Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny do Paryża daje znów okazję do kilku listów, podobnie jak krótkie wyjazdy w sprawach partyjnych na prowincję.

Nowa seria niemal codziennych listów-kronik otwarta zostaje w blisko półtora roku później, 18 grudnia 1901 roku (t. 2, list 348). Jogiches udał się bowiem ze swym ciężko chorym na gruźlicę bratem do Algierii, by w tamtejszym klimacie podjąć beznadziejną, jak się okazało, próbę uratowania mu życia. Z trzy-

miesięcznej nieobecności Jogichesa w Berlinie doszło nas blisko pięćdziesiąt listów wysłanych do niego przez Różę.

I znów przez trzy lata korespondencja nosić będzie okazjonalny raczej charakter, gdyż do dłuższych rozstań nie dochodziło: wyjątek stanowi tu grupa listów wysłanych przez Różę z Poznania w maju 1903 r. w związku z objęciem przez nią redakcji „Gazety Ludowej” oraz odbiegająca swym charakterem od wszystkich innych grupa trzech listów wysłanych z pierwszego pobytu Róży Luksemburg w więzieniu w Zwickau we wrześniu—październiku 1904 r. Ich niewielka ilość wynikała z ograniczeń regulaminu więziennego.

Przez pół roku mamy później przerwę w korespondencji. Asumpt do jej wznowienia daje w kwietniu 1905 roku wyjazd Tyszki do Krakowa dla kierowania tamtejszą agendą władz SDKPiL (sekretariat i redakcja wydawnictw). Z Krakowa zresztą często wyjeżdża on nielegalnie do Kongresówki. Intensywna korespondencja z Różą, niemal wyłącznie zresztą w sprawach partyjnych, trwać będzie do momentu, kiedy w grudniu 1905 r. oboje spotkają się w Warszawie. Mówimy „niemal wyłącznie”, gdyż w listach z tego okresu, choć na pozór marginalnie, występuje jednak wątek osobisty. Z oderwanych, nieraz trudno zrozumiałych zdań poświęconych sprawom czysto osobistym widać, że między obojgiem narasta jakiś dramat. Domyślać się tylko możemy jego przyczyn: prawdopodobnie już wówczas oboje myślą o rozstaniu, rozejściu się, o ostateczną zaś decyzję żadnemu nie było łatwo. Wątek ten, ważny dla biografii Róży Luksemburg i Tyszki, dla historyka jest mimo wszystko uboczny. O szczególnej wartości źródłowej tej ponad setki li-

stów wysłanych od kwietnia do października 1905 r. decyduje ów wprost kapitalny materiał, jaki stanowią one dla poznania mechanizmów i konkretnych przejawów działania partii i jej kierownictwa, jak również dla poznania niemałego kręgu działaczy SDKPiL okresu rewolucji 1905 roku.

Zresztą i dla roli Tyszki w SDKPiL rok 1905 był w pewnym sensie przełomowym. Pisała o tym w kilka lat później — a więc już z pewnej perspektywy — sama Róża Luksemburg. Szersza charakterystyka Jogichesa i jego działalności zawarta w tej — nie przeznaczonej dla osób trzecich — wypowiedzi stanowi klucz do wielu innych spraw, z którymi zetkniemy się w korespondencji:

„Leon jest mimo swych nadzwyczajnych talentów i inteligencji po prostu niezdolny do pisania; gdy tylko ma wyłożyć swe myśli na papier, jest jak sparaliżowany. To było jego przekleństwem w ciągu tuzina lat, od kiedy musiał odejść od praktycznej organizatorskiej działalności w Rosji. Czuł się zupełnie wyrwanym ze swej gleby, wegetował tylko w ciągłym zgorzknieniu, stracił w końcu nawyk czytania, gdyż nie było to związane z żadnym konkretnym celem. Jego życie wydawało się definitywnie zmarnowane, a zbliżał się już przecież do czterdziestki. Ale oto nadeszła rewolucja, i nagle zdobył sobie nie tylko kierowniczą pozycję w polskim ruchu, ale i w rosyjskim, a poza tym spadło nań, jakby samo przez się, stanowisko naczelnego redaktora u nas. Tak jak i przedtem nie pisał wprawdzie ani wiersza, ale jest duszą literatury partyjnej, zaś jego czasu ledwie starcza na wykonanie wszystkich obowiązków. Jest to tylko przykład, jak każdy człowiek, który nie układa się

w szablon, musi odnaleźć swą własną drogę życiową”<sup>1</sup>.

Jak wiadomo, nielegalny przyjazd Róży Luksemburg w końcu grudnia 1905 roku do Warszawy miał doprowadzić do aresztowania obojga rewolucjonistów 6 marca 1906 r. Carska ochrana potrzebowała tylko nieco więcej niż dwa miesiące, by stwierdzić, że dwoje niemieckich dziennikarzy: Anna Matschke i Otto Engelman, zamieszkujących w pensjonacie hrabiny Walewskiej na ulicy Jasnej przy Pl. Zielonym (obecnie Plac Dąbrowskiego), to w rzeczywistości nikt inny jak Róża Luksemburg i Leon Jogiches. Pomogły zresztą ochronie w tym odkryciu denuncjacje niemieckiej prasy reakcyjnej z „Die Post” na czele. W innym miejscu naświetliliśmy bliżej okoliczności i następstwa tego aresztowania obojga rewolucjonistów<sup>2</sup>.

Różę Luksemburg udało się drogą przekupienia carskich urzędników policyjnych (funduszy dostarczyło kierownictwo partii niemieckiej) już latem tego samego roku wyrwać z więzienia warunkowo przed rozprawą sądową i pod pozorem niezbędnej lekarskiej kuracji zagranicznej wywieźć poza granicę Imperium Rosyjskiego. Tyszka zaś w grudniu 1906 r. został skazany na 8 lat katorgi. Ale w kwietniu 1907 r. udało mu się zbiec z więzienia mokotowskiego wraz z pozyskanym strażnikiem i również przedostać za granicę. W maju 1907 r. znalazł się znów na przymusowej emigracji w Niemczech, gdzie już zastał przybyłą tam wcześniej Różę. Do ich połączenia już jednak

<sup>1</sup> Róża Luksemburg do Konstantego Zetkina. 28.VII.1909 r., AZHP 63/IIa, t. 31, k. 47—48.

<sup>2</sup> Zob. Feliks Tych: Ostatni pobyt Róży Luksemburg w Warszawie. W: Szkice z dziejów Warszawy popowstaniowej (w druku), PWN, Warszawa 1968.

nie dochodzi. Nie znamy wszystkich przyczyn tego rozejścia się. Wiadomo, że między momentem ich wspólnego aresztowania a ponownym spotkaniem po przeszło roku w Berlinie zaszły pewne nowe wydarzenia w życiu osobistym obojga, być może zresztą nawet jeszcze przed aresztowaniem.

Z relacji najbliższych przyjaciół Róży, a m. in. Luizy Kautsky, wiadomo, że ich stosunki osobiste po przyjeździe Tyszki do Berlina były niesłychanie napięte, że Róża unikała spotkań z nim itd. Ale przecież więzy tyloletniej bliskiej współpracy, wspólnoty przekonań ideowych, wzajemnego szacunku okazały się silniejsze. Znowu dochodzi po jakimś czasie do nawiązania korespondencji, ale tym razem już wyłącznie w sprawach partyjnych, a przy tym korespondencji dość osobliwej, gdyż powstałej właśnie na skutek faktu, że Róża nie chciała się spotykać z Tyszką, mimo że oboje mieszkali w tym samym mieście. Doszło więc nas owych 200 listów, notatek i liścików, przeważnie nader lakonicznych, przesyłanych pocztą z jednej dzielnicy miasta do drugiej, listów-komunikatów, listów-zapytań, listów-skarg, dotyczących spraw wspólnej działalności partyjnej obojga rewolucjonistów. Czasem tylko przebijają z nich głuche echa dramatu osobistego, który doprowadził do ich rozejścia się. Jak głęboki musiał być to dramat i jak wielkie napiętności tu zaangażowane — świadczy fakt, że Róża w swych listach bądź zwraca się do Tyszki w formie bezosobowej, bądź używa formy „Wy”. Nigdy w każdym razie nie wraca już do mówienia mu po imieniu. Kontrast więc między pierwszą a ostatnią partią listów jest w tym względzie olbrzymi.

Dla historyka ruchu robotniczego i historyka myśli społecznej wartość poznawcza tej ostatniej serii listów jest jednak co najmniej tak samo wielka jak i listów poprzednich. Mało tego, zasięg polityczny poruszanej w nich problematyki znacznie się rozszerza, przede wszystkim o sprawy rosyjskiego ruchu robotniczego, co było zresztą prostą konsekwencją faktu, że SDKPiL poprzez dokonane w kwietniu 1906 r. zjednoczenie z SDPRR znalazła się w samym gąszczu konfliktów między bolszewikami a mieńszewikami. Tak więc owa niemalże encyklopedia polskiego, niemieckiego i rosyjskiego ruchu robotniczego, jaką stanowią listy Róży Luksemburg, zostaje w sposób nader istotny uzupełniona korespondencją lat 1907—1914.

Niestety nie doszły nas listy Róży do Jogichesa z lat wojny. Cenzurowanie korespondencji i zastrzona inwigilacja policyjna wobec obojga powodowały, że niebezpieczne się stało powierzanie spraw partyjnych mało dyskretnemu pośrednictwu listów. Jeżeli więc nawet Róża Luksemburg posługiwała się drogą korespondencyjną w swych kontaktach partyjnych z Jogichesem, to listy były przez niego niewątpliwie niszczone. Zresztą znaczną część wojny spędza Róża, jak wiadomo, w pruskim więzieniu.

W okresie tym oboje należą do czołowych organizatorów i przywódców Grupy Spartakusa. W marcu 1918 r. aresztowany został również i Jogiches. Zwalnian go z więzienia, tak jak i Różę, dopiero rewolucja listopadowa w Niemczech. Rozpoczyna się dla obojga gorączkowy okres organizowania w ogniu rewolucji Komunistycznej Partii Niemiec. Jeszcze w początku grudnia dociera do nich do Berlina emisariusz powstającej wówczas do życia Komunistycznej Partii

Robotniczej Polski Józef Ciszewski, przedstawiając im dokumenty programowe stanowiące podstawę ideową przewidywanego w najbliższym czasie zjednoczenia PPS-Lewicy z SDKPiL. Zjednoczenie to i jego baza programowa znajdują aprobatę u obojga współzałożycieli i wieloletnich przywódców polskiej socjaldemokracji. Miał to być jednak ich ostatni kontakt z polską partią. W miesiąc później, 15 stycznia 1919 r., Róża Luksemburg zostaje bestialsko zamordowana przez niemiecką soldateskę, a 10 marca 1919 r. ginie za tę samą sprawę z rąk reakcji niemieckiej Leon Jogiches.

Wierzymy, że podjęta w 50 bez mała lat po ich śmierci publikacja listów Róży Luksemburg do Jogichesa, nawet jeśli budzić będzie przy lekturze rozmaitego rodzaju kontrowersje i jeśli nie sprzeciw, to w każdym razie uczucia mieszane — zbliży ich postacie do czytelnika, a przede wszystkim pomoże mu spojrzeć w bogatszy, wolny od schematów, sposób na dzieje polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, na jego problemy i jego ludzi.

*Feliks Tych*

Listy publikowane są w całości z wyjątkiem bardzo rzadkich fragmentów ściśle intymnych. Do opuszczeń tych uciekano się jedynie w wypadkach niezbędniejszych, tam gdzie bezwzględnie dyktowały to wymogi taktu i szacunku wobec osób obojga korespondentów. Ze względu na jednorodny charakter tych opuszczeń nie omawia się ich w przypisach tekstowych, lecz jedynie zaznacza dwoma myślnikami (— —). W wypadku gdy w liście, bądź na jego początku, bądź w środku tekstu, usunięto jedynie inwokację (uczyniono to też jedynie w nielicznych wypadkach, gdy nosi ona ściśle intymny charakter), znaku opuszczenia nie podano.

Poza tym kierowano się ogólnie przyjętymi zasadami edytorskimi stosowanymi przy naukowej publikacji źródeł archiwalnych<sup>1</sup>.

Listy ułożone są w porządku chronologicznym i ponumerowane zostały przez wydawcę. Numeracja jest

<sup>1</sup> Zasady te wydawca bliżej wyłożył w oddzielnej publikacji. Zob. Stanisław Kala biński i Feliks Tych: Materiały do instrukcji wydawniczej dla źródeł do dziejów najnowszych Polski [Warszawa] 1958, ss. 75, powiel. Zakład Historii Partii przy KC PZPR.



ciągła dla wszystkich tomów. W wypadku jeśli list nie jest przez Autorkę datowany bądź też jest datowany niedokładnie — starano się każdorazowo ustalić właściwą datę, która uzasadniana jest w odpowiednich przypisach.

Przypisy dzielą się na oznaczone kolejnymi literami alfabetu przypisy tekstowe, a więc dotyczące samego odczytania tekstu (łącznie z datą) przez wydawcę oraz oznaczone cyframi przypisy wyjaśniające, zawierające najniezbędniejsze informacje o okolicznościach, sprawach i osobach występujących w tekście. Jest rzeczą oczywistą, że nie we wszystkich miejscach wymagających, być może, wyjaśnień wydawca był w stanie ich udzielić. Nie zawsze pozwalał na to stan zachowanych bądź dostępnych źródeł.

Przypisy biograficzne znajdują się tylko tam, gdzie dana osoba pojawia się na kartach listów po raz pierwszy. To samo dotyczy tytułów czasopism. Czytelnik, który korzysta z listów nie na zasadzie lektury ciągłej, trafi do tych informacji poprzez indeks osób (nazwisk i pseudonimów) oraz indeks czasopism, którymi opatrzone jest każdy tom, jak również poprzez indeksy osób i czasopism, znajdujące się na końcu tomu III i obejmujące wszystkie poprzednie tomy publikacji. Strony, na których znajdują się przypisy, wyróżnione są w indeksach kursywą. Każdy tom opatrzone jest również indeksem rzeczowym.

Przypisy biograficzne zostały potraktowane przez wydawcę w sposób mocno zróżnicowany: w wypadku gdy mowa o osobach ogólnie znanych, informacje o których dostępne są niemal w każdej encyklopedii

(jak np. Karol Marks, Włodzimierz Lenin, August Bebel, Karol Kautsky, Jean Jaurès, Julian Marchlewski, Adolf Warski itp.) — z przypisu bądź w ogóle rezygnowano, bądź ograniczano się do jednozdaniowego przypisu kierunkowego. Natomiast w wypadku osób stosunkowo mniej znanych — przypis jest szerszy. Z reguły bowiem dane biograficzne do tej ostatniej kategorii osób są trudniej dostępne i w wielu wypadkach wydawcy wypadło tu szukać potrzebnych informacji w materiałach archiwalnych, gdyż nie dostarczały ich żadne źródła drukowane. Niekiedy jednak skąpy zapis notki biograficznej wynika po prostu z braku bliższych danych. W pojedynczych zaś wypadkach bywało i wręcz niemożliwe zidentyfikowanie osoby, o której mowa w liście.

Ogólnie system przypisów biograficznych został podporządkowany naczelnej idei, by możliwie najpełniej ukazać czytelnikowi „Listów” krąg osób, w którym obracała się Róża Luksemburg.

W celu ułatwienia lektury listów — imiona, kryptonimy i pseudonimy osób wymienionych w tekście zostały rozszyfrowane (uzupełnione nazwiskami) w nawiasie prostokątnym, wtedy gdy po raz pierwszy występują w danym liście.

Nie są na ogół uzupełnione nazwiskami w nawiasie prostokątnym jedynie imiona bądź pseudonimy kilkunastu osób najczęściej przewijających się w całej niemal korespondencji. Są to: Julian Marchlewski (Julek), Adolf Warszawski-Warski (Adolf), Jadwiga z Chrzanowskich Warszawska (Jadzia), Cezaryna Wanda Wojnarowska (Cezaryna), Feliks Dzierżyński (Józef), Zdzisław Leder — Władysław Feinstein

(Witold), Maksymilian Luksemburg, brat Róży (Munio), Józef Luksemburg, brat Róży (Józio), Anna Luksemburg (Andzia), Franciszek Mehring (Franciszek), Karol Kautsky (Karol, Karolus), Luiza Kautsky (Luiza) i Klara Zetkin (Klara).

Ze względu na objętość materiału wydawca zmuszony był podzielić listy na trzy tomy. Tom 1 obejmuje listy z lat 1893—1899, tom 2 — z lat 1900—1905, tom 3 — z lat 1908—1914. Listów z lat 1906—1907 brak.

Pragniemy gorąco podziękować kierownictwu Archiwum i Biblioteki Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR w Moskwie, Instytutowi Marksizmu-Leninizmu przy KC SED w Berlinie, Instytutowi Historii Społecznej w Amsterdamie, Muzeum Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Leningradzie, jak również kierownictwu Domu Plechanowa w Leningradzie, Deutsche Bücherei w Lipsku, Bibliothèque Nationale w Paryżu, Bibliothèque Royale w Brukseli oraz Panu Camille Huysmansowi za życzliwe współdziałanie z wydawcą w trakcie jego poszukiwań związanych z przygotowaniem i opracowaniem tomów korespondencji Róży Luksemburg.

Wydawca pragnie również podziękować swym kolegom Janowi Kancewiczowi i Janowi Sobczakowi za to, że zadali sobie trud przeczytania tekstu niniejszej publikacji jeszcze w maszynopisie i przekazali wiele cennych uwag wykorzystanych przy uzupełnieniu przypisów wyjaśniających.

Osobne wyrazy wdzięczności należą się Pani red. Irenie Borensztejń za szczególnie wnikliwą pracę redakcyjną, jaką włożyła w tę książkę.

Niech mi wolno będzie wreszcie podziękować również Pani Marii Wiśniewskiej za nieocenioną techniczną pomoc przy przygotowywaniu maszynopisu do druku w ciągu owych kilku lat pracy nad książką.

F. T.

## WYKAZ ILUSTRACJI

Róża Luksemburg jako uczennica II Gimnazjum Żeńskiego w Warszawie. Dedykacja na odwrocie zdjęcia ofiarowanego koleżance szkolnej . . . . .	II—III
Leon Jogiches w latach młodzieńczych . . . . .	XVI—XVII
Adolf Warski . . . . .	XVI—XVII
Dom w Zamościu, w którym urodziła się Róża Luksemburg 5 marca 1870 r. . . . .	XXXII—XXXIII
Dedykacja Róży Luksemburg jako uczennicy gimnazjum na odwrocie zdjęcia ofiarowanego koleżance szkolnej (zob. zdjęcie między str. II a III) . . . . .	XXXII—XXXIII
Julian Marchlewski jako student Uniwersytetu w Zurychu . . . . .	16—17
Bronisław Wesolowski jeden ze współzałożycieli SDKPiL na carskiej katordze . . . . .	16—17
Jerzy Plechanow . . . . .	32—33
W przerwie zuryckiego Kongresu II Międzynarodówki w 1893 r. Z lewej ku prawej: Dr Gustaw Simon (zięć Bebla), Frida Simon, Klara Zetkin, Fryderyk Engels, Julia Bebel, August Bebel, Ernst Schaffer, Eduard Bernstein . . . . .	32—33
Piotr Ławrow . . . . .	48—49
Wiera Zasulicz . . . . .	48—49
Paul Lafargue . . . . .	64—65
Jules Guesde . . . . .	64—65
Cezaryna Wojnarowska . . . . .	72—73
Kazimierz Ratyński . . . . .	72—73
Kazimierz Kelles-Krauz . . . . .	96—97
Stanisław Mendelson . . . . .	96—97
August Bebel . . . . .	112—113
Wilhelm Liebknecht . . . . .	112—113
Jean Jaurès . . . . .	144—145
Edouard Vaillant . . . . .	144—145
Ignacy Daszyński . . . . .	160—161
Edward Bernstein . . . . .	160—161
Paweł B. Akselrod . . . . .	336—337
Victor Adler . . . . .	336—337
Leon Jogiches . . . . .	352—353
Fotokopia listu Róży Luksemburg z dnia 20.VIII.1899 r. . . . .	352—353
Karol Kautsky . . . . .	544—545
Klara Zetkin . . . . .	544—545
Strona tytułowa książki Róży Luksemburg „Die industrielle Entwicklung Polens” (dysertacja doktorska) . . . . .	560—561
Strona tytułowa pracy Róży Luksemburg „Sozialreform oder Revolution” . . . . .	560—561

## SPIS RZECZY

Słowo wstępne. Feliks Tych . . . . . V

### 1893

1. [Karta pocztowa] [Clarens] Niedziela [19.III.1893] . . . . .	1
2. [Clarens] Poniedziałek [20.III.1893] . . . . .	2
3. [Clarens, 21.III.1893] . . . . .	3
4. [Genewa] Четверг 8 г. вечера [23.III.1893] . . . . .	4
5. [Clarens, 13 lub 14.IV.1893] . . . . .	5
6. [Clarens] Суббота, 9 часов вечера [15.IV.1893] . . . . .	7

### 1894

7. [Karta pocztowa] Paryż, 11.III.1894 . . . . .	14
8. [Paryż] Niedziela [11.III.1894] . . . . .	15
9. [Karta pocztowa] [Paryż] Poniedziałek, 2-ga [12.III.1894] . . . . .	19
10. [Paryż] Poniedziałek [12.III.1894] . . . . .	20
11. [Paryż] Wtorek w nocy [13.III.1894] . . . . .	23
12. [Paryż] Środa [14.III.1894] . . . . .	25
13. [Paryż, 17.III.1894] . . . . .	28
14. [Karta pocztowa] [Paryż, 18.III.1894] . . . . .	30
15. [Paryż] Niedziela 3½ [25.III.1894] . . . . .	31
16. [Paryż, 26.III.1894] . . . . .	39
17. [Paryż] Wtorek [27.III.1894] . . . . .	41
18. [Paryż] Środa [28.III.1894] . . . . .	43
19. [Karta pocztowa] [Paryż, 29.III.1894] . . . . .	44
20. [Paryż, 29.III.1894] . . . . .	44
21. [Paryż] Niedziela rano [1.IV.1894] . . . . .	49
22. [Paryż, około 3.IV.1894] . . . . .	51
23. [Paryż] Czwartek wieczór [5.IV.1894] . . . . .	52
24. [Paryż, 7.IV.1894 rano] . . . . .	54
25. [Paryż] Środa, 12 godz. połud. [11.IV.1894] . . . . .	58
26. [Karta pocztowa] Paryż, 13.IV.1894 . . . . .	62

### 1895

27. [Paryż, 17.III.1895] . . . . .	64
28. [Paryż, 18.III.1895] . . . . .	67
29. [Paryż] Wtorek w nocy [19.III.1895] . . . . .	70

30. [Paryż, 20.III.1895]	72
31. [Paryż] Czwartek wieczór [21.III.1895]	73
32. [Paryż, między 22 a 27.III.1895]	82
33. Nr 1 [Paryż] 28.III.[1895], czwartek rano	85
34. Nr 2 [Paryż] Sobota, 30.III [1895] rano	95
35. Nr 3 [Paryż] Niedziela rano [31.III.1895]	98
36. Nr 4 [Paryż] Wtorek wieczór [2.IV.1895]	100
37. Nr 5 [Paryż] Piątek wieczór [5.IV.1895]	104
38. [Paryż] Wtorek, 12 w nocy [9.IV.1895]	104
39. [Paryż] Środa, 10.IV.[18]95	107
40. [Paryż] Środa [10.IV.1895]	112

## 1896

41. [Paryż, 12.VII.1896]	115
42. [Paryż] Poniedziałek [13.VII.1896]	120
43. [Paryż, około 15.VII.1896]	126
44. [Paryż, około 17.VII.1896]	129
45. [Paryż, 20.VII.1896]	132

## 1897

46. [Szwajcaria, 16.VII.1897]	136
-------------------------------	-----

## 1898

47. [Karta pocztowa] München, 14.V.1898	141
48. [Monachium, 14] Maj 1898	141
49. [Berlin] 16.V.1898	145
50. [Karta pocztowa] Berlin, 17.V.1898	147
51. [Berlin] Wtorek wieczór [17.V.1898]	147
52. [Berlin] 20.V.[18]98	156
53. [Karta pocztowa] Berlin, 21.V.1898	163
54. [Berlin] Niedziela [22.V.1898]	163
55. [Berlin] Środa, 25.V.[18]98	170
56. [Berlin] Czwartek, 26.V. [18]98	179
57. [Berlin] 27.V.[18]98	181
58. [Berlin] Sobota, 28.V.[18]98	182
59. [Karta pocztowa] [Berlin] Charlottenburg, 29.V.1898	185
60. [Berlin] Wtorek [31.V.1898]	187
61. [Chorzów] Piątek, 3.VI.[18]98	191
62. Telegram, Wrocław, 5.VI.1898	192
63. [Karta pocztowa] Kandrzin, 7.VI.1898	193
64. Kr[ó]lewska Huta, czwartek, 9.VI.[18]98	194
65. Königshütte, Sobota, 11.VI.1898	199

66. [Karta pocztowa] Legnica, wtorek rano [14.VI.1898]	201
67. [Karta pocztowa] Legnica, 15.VI.1898	202
68. [Karta pocztowa] Berlin, 18.VI.1898	203
69. [Karta pocztowa] Berlin, 20.VI.1898	204
70. [Berlin] 21.VI.1898	205
71. [Karta pocztowa] Berlin, 22.VI.1898	210
72. [Berlin] Piątek [24.VI.1898]	210
73. [Karta pocztowa] Berlin, 25.VI.1898	224
74. [Berlin] Poniedziałek, 27.VI.[18]98	224
75. [Karta pocztowa] Berlin, 28.VI.1898	228
76. [Berlin] 2.VII.1898	229
77. [Berlin, 3.VII.1898]	232
78. [Berlin, 4 lub 5.VII.1898]	233
79. [Karta pocztowa] Berlin, 6.VII.1898	235
80. [Berlin] 10.VII.1898	235
81. [Karta pocztowa] Berlin, 11.VII.1898	239
82. [Berlin, między 12 a 20.VII.1898]	240
83. [Berlin, między 15 a 20.VII. 1898]	244
84. [Karta pocztowa] [Berlin] Czwartek [20.VII.1898]	245
85. [Karta pocztowa] Berlin, 23.VII.1898	246
86. [Karta pocztowa] Berlin, 27.VII.1898	247
87. [Berlin, między 28 a 30.VII.1898]	249
88. [Berlin], 3.VIII.1898	249
89. [Berlin, między 4 a 9.VIII.1898]	253
90. [Karta pocztowa] Berlin, 10.VIII.1898	254
91. [Karta pocztowa] Berlin, 11.VIII.1898	255
92. [Berlin, między 15 a 17.VIII.1898]	256
93. [Karta pocztowa] [Berlin] 19.VIII.1898	258
94. [Karta pocztowa] Berlin, 22.VIII.1898	259
95. [Karta pocztowa] Berlin, 27.VIII.1898	260
96. [Berlin, 28.VIII.1898]	262
97. [Berlin, 31.VIII.1898]	264
98. [Berlin] 2.IX.[1898]	264
99. [Berlin, 3.IX.1898]	270
100. [Berlin, 4.IX.1898]	271
101. [Karta pocztowa] [Berlin, 6.IX.1898]	272
102. [Berlin] Wtorek wieczór [6.IX.1898]	273
103. [Berlin] 10.IX.[1898]	273
104. [Berlin, 12.IX.1898]	277
105. [Karta pocztowa] Berlin, 13.IX.1898	278
106. [Karta pocztowa] Berlin, 14.IX.1898	279
107. [Karta pocztowa] [Berlin, 15.IX.1898]	281
108. [Berlin] 16.IX.[1898]	282
109. [Berlin] 17.IX.[1898]	285
110. [Berlin] Sobota rano [24.IX.1898]	285
111. [Karta pocztowa] [Berlin, 25.IX.1898]	291
112. [Drezno, między 26 a 30.IX.1898]	293
113. [Berlin] Środa [16.XI.1898]	293
114. [Berlin] Czwartek [17.XI.1898]	296

115. [Berlin] Piątek [18.XI.1898] . . . . .	297
116. [Berlin] Poniedziałek [28.XI.1898] . . . . .	298
117. [Berlin] 30 [XI.1898] . . . . .	300
118. [Karta pocztowa] Berlin, 1.XII.1898 . . . . .	301
119. [Berlin] Czwartek wieczór [1.XII.1898] . . . . .	302
120. [Berlin] 3.XII.1898] . . . . .	305
121. [Berlin] 7.XII.1898], wieczór . . . . .	308
122. [Karta pocztowa] Berlin, 9.XII.1898 . . . . .	311
123. [Karta pocztowa] Berlin, 11.XII.1898 . . . . .	313
124. [Berlin] Poniedziałek wieczór [12.XII.1898]	315
125. [Karta pocztowa] Berlin, 14.XII.1898 . . . . .	320
126. [Dwie karty pocztowe] Berlin, 15.XII.1898 . . . . .	320
127. [Berlin] 21.XII.1898] . . . . .	323
128. [Berlin] 22.XII.1898 . . . . .	324
129. [Berlin] Poniedziałek [26.XII.1898] . . . . .	326
130. [Berlin] 30.XII.1898] . . . . .	330
131. [Berlin] 31.XII.1898] . . . . .	335

## 1899

132. Berlin, 2.I.[18]99 . . . . .	339
133. [Berlin] 3.I.1899 . . . . .	341
134. [Karta pocztowa] Berlin, 4.I.1899 . . . . .	343
135. [Karta pocztowa] Berlin, 8.I.1899 . . . . .	345
136. [Berlin, 9.I.1899] . . . . .	346
137. [Berlin, 14.I.1899] . . . . .	351
138. [Berlin] 14.I.[1899] . . . . .	351
139. [Berlin] Niedziela [15.I.1899] . . . . .	358
140. [Berlin] Niedziela [22.I.1899] . . . . .	360
141. [Berlin] 25[—26].I.[1899] . . . . .	364
142. [Berlin] Niedziela [29.I.1899] . . . . .	368
143. [Berlin] Czwartek [2.II.1899] . . . . .	371
144. [Berlin] Sobota [4.II.1899] . . . . .	374
145. [Berlin] Sobota [11.II.1899] . . . . .	376
146. [Karta pocztowa] Berlin, 15.II.1899 . . . . .	378
147. [Berlin] Niedziela w nocy [19.II.1899] . . . . .	379
148. [Berlin, 23.II.1899] . . . . .	383
149. [Berlin, 2.III.1899] . . . . .	385
150. [Berlin, 3.III.1899] . . . . .	392
151. [Berlin, 3.III.1899] . . . . .	394
152. [Berlin] Sobota wieczór [4.III.1899] . . . . .	396
153. [Berlin] 6.III. [1899] . . . . .	399
154. Telegram. Berlin. 20.III.1899, godz. 10 <sup>55</sup> . . . . .	404
155. [Berlin, 20.III.1899] . . . . .	404
156. [Karta pocztowa] Berlin, 21.III.1899 . . . . .	408
157. Berlin, 28.III.1899 . . . . .	409
158. [Berlin, między 29 a 31.III.1899] . . . . .	410
159. [Berlin, koniec marca — nie później niż 2 kwietnia 1899] . . . . .	410

160. [Berlin, ostatnie dni marca lub pierwsze dni kwietnia 1899] . . . . .	411
161. [Berlin] Środa w nocy [5.IV.1899] . . . . .	412
162. [Karta pocztowa] Berlin, 10.IV.1899 . . . . .	415
163. [Dwie wysłane łącznie karty pocztowe] Berlin 11.IV.1899 . . . . .	416
164. [Karta pocztowa] Berlin 18.IV.1899 . . . . .	413
165. [Berlin, 19.IV.1899] . . . . .	419
166. [Berlin, 19.IV.1899] . . . . .	421
167. [Berlin, 20.IV.1899] . . . . .	423
168. [Karta pocztowa] Berlin, 22.IV.1899 . . . . .	426
169. [Karta pocztowa] Berlin, 22.IV.1899 . . . . .	427
170. [Berlin, 22.IV.1899] . . . . .	428
171. [Karta pocztowa] Berlin, 23.IV.1899 . . . . .	431
172. [Berlin, 24.IV.1899] . . . . .	432
173. [Berlin, 25.IV.1899] . . . . .	434
174. [Berlin] Czwartek [27.IV.1899] . . . . .	436
175. [Berlin] 30.IV.[1899] . . . . .	441
176. [Berlin] 1.V.1899 . . . . .	445
177. [Karta pocztowa] Berlin, 3.V.1899 . . . . .	449
178. [Karta pocztowa] [Berlin] Środa [3.V.1899] . . . . .	450
179. [Berlin] Piątek [5.V.1899] . . . . .	451
180. [Berlin, 7.V.1899] . . . . .	452
181. [Karta pocztowa] Berlin 8.V.1899 . . . . .	457
182. [Karta pocztowa] Bitterfeld, 11.V.1899 . . . . .	458
183. [Karta pocztowa] Berlin, 11.V.1899 . . . . .	459
184. [Berlin] Piątek wieczór [12.V.1899] . . . . .	460
185. [Karta pocztowa] Berlin, 13.V.1899 . . . . .	462
186. [Berlin] Niedziela [14.V.1899] . . . . .	462
187. [Karta pocztowa] Berlin, 15.V.1899 . . . . .	464
188. [Karta pocztowa] Berlin, 17.V.1899 . . . . .	465
189. [Karta pocztowa] Berlin, 18.V.1899 . . . . .	466
190. [Karta pocztowa] Berlin, 19.V.1899 . . . . .	467
191. Lipsk, 21.V.[1899] . . . . .	467
192. [Berlin] 27.V.[1899] . . . . .	469
193. [Karta pocztowa] [Berlin] Poniedziałek [29.V.1899] . . . . .	470
194. [Karta pocztowa] Berlin, 30.V.1899 . . . . .	471
195. [Karta pocztowa] Berlin, 31.V.1899 . . . . .	472
196. [Karta pocztowa] Berlin, 1.VI.1899 . . . . .	473
197. [Karta pocztowa] Berlin, 2.VI.1899 . . . . .	474
198. [Karta pocztowa] Berlin, 3.VI.1899 . . . . .	475
199. [Karta pocztowa] Berlin, 4.VI.1899 . . . . .	475
200. [Karta pocztowa] Berlin, 6.VI.1899 . . . . .	476
201. [Karta pocztowa] Halle, 7.VI [1899] 7 <sup>30</sup> wieczór . . . . .	477
202. Telegram, München, 9.VI.1899, 5 <sup>55</sup> . . . . .	478
203. [Karta pocztowa] Heidelberg, 19.VII.1899 . . . . .	478
204. [Karta pocztowa] [Berlin] Sobota [22.VII.1899] . . . . .	479
205. [Berlin] Niedziela [23.VII.1899] . . . . .	479
206. [Karta pocztowa] Wrocław, 24.VII.1899 . . . . .	483
207. [Karta pocztowa] Carlsruh, 26.VII.1899 . . . . .	483
208. [Karta pocztowa] Carlsruh, 26.VII.1899 . . . . .	484

209.	Carlsruh O/S 27.VII.[1899]	484
210.	[Karta pocztowa] [Carlsruh — Pokój 29.VII.[1899]	486
211.	[Karta pocztowa] Carlsruh, 29.VII.1899	486
212.	[Karta pocztowa] Ziegenhals, 30.VII.1899	487
213.	[Karta pocztowa] [Gräfenberg bei Freiwaldau] 31.VII.1899	487
214.	[Karta pocztowa] Gräfenberg bei Freiwaldau, 1.VIII.1899	488
215.	[Karta pocztowa] Gräfenberg bei Freiwaldau, 5.VIII.1899	489
216.	[Karta pocztowa] Gräfenberg bei Freiwaldau, 8.VIII.1899	489
217.	[Karta pocztowa] Gräfenberg bei Freiwaldau, 10.VIII.1899	490
218.	[Berlin] 16 [VIII.1899]	490
219.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 17.VIII.1899	492
220.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 20.VIII.1899	493
221.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 21.VIII.1899	494
222.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 22.VIII.1899	495
223.	[Karta pocztowa] Berlin, 23.VIII.1899	495
224.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 24.VIII.1899	497
225.	[Karta pocztowa] [Berlin-Friedenau] Piątek [25.VIII.1899]	498
226.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 27.VIII.1899	499
227.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 28.VIII.1899	500
228.	Telegram, Leipzig, 30.VIII.1899, godz. 9 <sup>45</sup>	501
229.	[Berlin-Friedenau] 1.IX [1899]	501
230.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 3.IX.1899	503
231.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 4.IX.1899	504
232.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 6.IX.1899	506
233.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 7.IX.1899	507
234.	[Berlin-Friedenau] 8.IX. [1899]	508
235.	[Berlin-Friedenau] 9.IX.[1899]	511
236.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 10.IX.1899	513
237.	[Berlin-Friedenau, 13.IX.1899]	514
238.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 14.IX.1899	516
239.	[Karta pocztowa] Berlin-Friedenau, 16.IX.1899	518
240.	[Berlin-Friedenau] Niedziela [17.IX.1899]	519
241.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 19.IX.1899	521
242.	[Berlin-Friedenau, 22.IX.1899]	522
243.	[Karta pocztowa] Berlin, 22.IX.1899	524
244.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 23.IX.1899	525
245.	[Berlin-Friedenau, 24.IX.1899]	525
246.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 28.IX.1899	529
247.	[Berlin-Friedenau] Poniedziałek 4-ta [23.X.1899]	530
248.	[Berlin-Friedenau] Wtorek [24.X.1899]	531
249.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 26.X.1899	533
250.	[Berlin-Friedenau] 28.[X.1899]	534
251.	[Berlin-Friedenau, 30.X.1899]	537
252.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 31.X.1899	540
253.	[Berlin-Friedenau] Środa [1.XI.1899]	540
254.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 2.XI.1899	542
255.	[Berlin-Friedenau, 6.XI.1899]	543
256.	[Berlin-Friedenau] 8.XI.[1899]	547
257.	[Berlin-Friedenau, 10.XI.1899]	550

258.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 16.XI.1899	553
259.	[Berlin-Friedenau, 17.XI.1899]	553
260.	[Berlin-Friedenau, 19.XI.1899]	555
261.	[Berlin-Friedenau] Poniedziałek [27.XI.1899]	557
262.	[Berlin-Friedenau] Wtorek [28.XI.1899]	560
263.	[Berlin-Friedenau, 3.XII.1899]	562
264.	[Berlin-Friedenau, 5.XII.1899]	567
265.	[Berlin-Friedenau] Czwartek [7.XII.1899]	570
266.	[Berlin-Friedenau, między 12 a 14.XII.1899]	573
267.	[Berlin-Friedenau, około 15.XII.1899]	574
268.	[Berlin-Friedenau, 15.XII.1899]	576
269.	[Berlin-Friedenau] Niedziela [17.XII.1899]	577
270.	[Karta pocztowa] [Berlin-]Friedenau, 19.XII.1899	580
271.	[Berlin-Friedenau, 21.XII.1899]	580
272.	[Berlin-Friedenau, 22 lub 23.XII.1899]	586
273.	[Bytom] 30.XII [1899]	588
	Skorowidze	591
	Skorowidz rzeczowy	593
	Skorowidz nazwisk	602
	Skorowidz czasopism	619
	Wykaz ilustracji	626